Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 27 STYCZNIA 1933 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 27

Samobójstwo kupca łódzkiego.

Natan Padowicz, znany w Łodzi kupiec, odebrał sobie życie w Gdańsku.—Tajemniczy wyjazd w niewiadomym kierunku. — Ojciec wraca do kraju, by nieść pomoc synowi.—Tragiczny splot okoliczności.

Wieść o samobójstwie wywołała w Łodzi wielkie poruszenie.

(igr) Wczoraj rano nadeszła z Gdańska do Łodzi tragiczna wieść o samobójstwie znanego w naszem mieście kupca, Natana Padowicza. Wieść ta wywarła tembardziej wstrząsające wrażenie, że już od szeregu dni krążyły po Łodzi najbardziej fantastyczne wersje, dotyczące b. p. Padowicza. Były już nawet przedwczesne pogłoski, iż targnął się on na życie, pogłoski, które jednak były kilkakrotnie dementowane.

Jak one się zrodziły? Przed 10 dniami rozeszła się wiadomość, o

TAJEMNICZEM ZNIKNIĘCIU NATANA PADOWICZA.

Jak się okazało, Padowicz istotnie nagle wyjechał z Łodzi, w niewiadomym kierunku. Nikt z jego najbliższego nawet otoczenia nie wiedział nic o jego zamiarze wyjazdu, ani też dokąd się udał. — Łatwo tedy wyobrazić sobie przerażenie rodziny, gdy po upływie dwuch dni nadszedł

LIST OD PADOWICZA Z BYDGOSZCZY,

w którym pisał, że w chwili, gdy list ten dotrze do rąk adresatów, nie będzie on już żył.

Skomunikowano się natychmiast telefonicznie z wszystkimi hotelami oraz komendą policji w tej miejscowości, ale jak się okazało, Padowicz wogóle w tem mieście nie był nigdzie meldowany. — Prawdopodobnie więc, list wrzucił w przejeździe na dworcu do skrzynki pocztowej, względnie wręczył komuś do wysłania.

Dalsze poszukiwania ustaliły, że

PADOWICZ PODRÓŻOWAŁ PO POMORZU,

gdyż natrafiono na jego ślad w szeregu miast, nigdzie jednak nie zdołano się z nim skomunikować, aż wreszcie ślad po nim całkowicie zaginął. Poszukiwania policji z polecenia rodziny, również nie dały żadnych rezultatów.

Tajemnicze zniknięcie Padowicza wywołało szczególne zaniepokojenie w kołach kupieckich naszego miasta, gdyż zbliżały się

TERMINY PŁATNOŚCI WEKSLI I CZEKÓW BRACI PADOWICZÓW.

Gdy się okazało, że i starszy brat w tym samym czasie wyjechał, zrodziło się przypuszczenie, że w grę wchodzić tu stan interesów finansowych obu braci i że skryli się oni przed wierzycielami.

W tym czasie jednak, gdy rodzina naprózno poszukiwała Natana Padowicza, starszy Padowicz prowadził pertraktacje z centralą „Widzewskiej Niciarni" w Wiedniu. Nie dały one jednak prawdopodobnie pożądanych rezultatów, gdyż skomunikował się on ze swym ojcem, który ostatnio mieszka stale w Palestynie, w Tel-Awiwie, prosząc go o pomoc. Zaznaczyć należy, że ojciec Padowiczów sam prowadził przez szereg lat przedsiębiorstwo handlowe w Łodzi, które, w chwili wyjazdu do Palestyny, oddał swym synom, pozostawiając im również dom przy ul. Południowej 21.

Na wieść o ciężkiej sytuacji synów, Padowicz senjor postanowił wrócić z Palestyny do kraju. — Nie chciał on bowiem pod żadnym pozorem dopuścić do przykrych konsekwencyj, które groziły im ze strony wierzycieli i policji starsze mu synowi udać się do Trjestu i tam czekać na przybycie jego statku, by z nim razem pojechać do Szkocji.

A tymczasem, gdy zaistniała możliwość pokrycia przez ojca wszystkich zobowiązań, Natan Padowicz nie podejrzewał nawet, że sprawa przyjęła taki obrót Jak już zaznaczyliśmy, nikt nie wiedział gdzie on przebywa i

NIKT NIE MÓGŁ GO ZAWIADOMIĆ, IŻ OJCIEC WRACA DO KRAJU.

Jak się później okazało, Natan Padowicz podróżował przez kilka dni po Pomorzu, aż wreszcie przybył do Gdańska, gdzie zamieszkał u jednego ze swych przyjaciół.

Dlaczego nie zawiadomił rodziny, że tam przebywa — pozostanie tajemnicą. Prawdopodobnie był w silnej depresji duchowej i to właśnie powstrzymywało go od komunikowania się z żoną w Łodzi

Podkreślić należy, iż Natan Padowicz był człowiekiem

BARDZO AMBITNYM I ETYCZNYM KUPCEM.

Nie mógł znieść myśli, że w tym czasie, gdy znajduje się on w Gdańsku, dobre jego nazwisko narażone zostało na szwank. Przez cały więc czas nosił się z myślą o samobójstwie, czemu nie mogły zapobiec perswazje jego przyjaciela, u którego zamieszkał.

Wczoraj rano, gdy znajdował się sam w mieszkaniu przyjaciela, wystrzałem z rewolweru,

POŁOŻYŁ KRES SWEMU ŻYCIU.

Po godzinie już rodzina jego żony otrzymała telefoniczne wiadomość o jego zgonie.

Kilku jego przyjaciół wyjechało natychmiast do Gdańska, by sprowadzić zwłoki do Łodzi. Pogrzeb odbędzie się w naszem mieście w niedzielę lub ponie działek, gdyż sprowadzenie zwłok wymaga załatwienia szeregu skomplikowanych formalności.

Natan Padowicz liczył lat 34. Pozostawił żonę i nieletnie dziecko.

Redukcja świadczeń kasy chorych

Zasiłki będą zmniejszone o 50 procent. — Dopłaty za lekarstwa. — Zapomogi chorobowe będą udzielane tylko w ciągu 26 tygodni.

Co przewiduje nowa ustawa o scaleniu ubezpieczeń społecznych?

Warszawa, 26 stycznia.

Sejmowa komisja opieki społecznej przystąpiła dzisiaj do dyskusji nad ustawą o scaleniach ubezpieczeń społecznych.

Referent Gosiewski (BB), mówił o sytuacji finansowej i ustawach ubezpieczenia krótko- i długoterminowego.

Scalenie ubezpieczeń społecznych, zdaniem referenta, stało się koniecznością o charakterze społeczno-państwowym. —

Pracownicy rolni również objęci być winni ubezpieczeniem emerytalnem. — Obowiązkowe ubezpieczenie wprowadzone być ma ustawą, jeżeli chodzi o majątki do 30 ha. Jeśli chodzi o majątki mniejsze — zadecyduje o tem rada ministrów; ubezpieczenia warsztatów rolniczych będą miały charakter odrębny.

Zakres ubezpieczenia będzie rozszerzony, rozszerzenie to nastąpi przez wprowadzenie ubezpieczenia emerytalnego w b. zaborach: austrjackim i rosyjskim.

Obciążenie składkowe w przemyśle i rolnictwie zmniejszyłoby się.

W następnej części swego przemówienia przeszedł referent do sprawy ograniczenia świadczeń w kasach chor.

OKRES ZASIŁKÓW PIENIĘŻNYCH ZMIEJSZONY MA BYĆ O 13 TYGODNI (Z 39 DO 26 TYGODNI).

WYSOKOŚĆ ZASIŁKU PIENIĘŻNEGO CHOROBOWEGO MA SPAŚĆ O 50 PROCENT, połogowego — o 50 procent okres wyczekiwania przedłużony być ma do 4 tygodni, WPROWADZONE BYĆ MAJĄ DOPŁATY ZA LEKARSTWA, termin zgłoszenia do ponownego ubezpieczenia będzie przedłużony, opłaty szpitalne będą podwyższone o 50 do 85 procent.

KASY CHORYCH MAJĄ PRAWO OGRANICZANIA ŚWIADCZEŃ ZASIŁKOWYCH W RAZIE ZAGROŻONEJ RÓWNOWAGI FINANSOWEJ.

Referent omawia następnie organizację ubezpieczeń po scaleniu pięciu różnych jak dotąd ubezpieczalni w jedną przyczem wskazuje, iż wybory władz do wszystkich pięciu ubezpieczalni będą się odbywały jednocześnie.

Sfery pracownicze będą we władzach ubezpieczalni reprezentowane daleko liczniej, niż pracodawcy, zaś w komisjach rewizyjnych — naodwrót.

Po referencie przemówił minister Hubicki. Minister podkreślił niezwykłą doniosłość wprowadzenia ubezpieczenia od wypadków w całym przemyśle, wprowadzenia ubezpieczenia emerytalnego dla robotników (na starość), zabezpieczenia sierot po zmarłych robotnikach i t. d.

Wzamian za to rozszerzenie świadczeń ubezpieczeniowych, STAWKI UBEZPIECZENIA PODWYŻSZONE ZOSTANĄ O 1,4 PROCENT.

Doniosłem jest również objęcie ubezpieczeniem robotników rolnych.

Minister podkreśla, że poprawki w ubezpieczeniach zostały zrealizowane dzięki współpracy z grupą społeczną Bezpartyjnego Bloku, za co należy się jej podziękowanie od rządu, a również podziękowanie od sfer pracujących.

Wolność nauki - zagwarantowana

Rząd nie może jednak dopuścić, aby na uniwersytetach działy się rzeczy przynoszące hańbę i wstyd kulturze polskiej.

Warszawa, 26 stycznia.

Na posiedzeniu komisji Oświatowej, w dniu 26 b. m., przystąpiono do debaty szczegółowej nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich. W obradach Komisji bierze udział p. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Janusz Jędrzejewicz. — Obszerny referat o tym projekcie wygłosił dr. poseł Czuma (BBWR).

Młodzież pod opieką polityków.

Utrwalenie potrzebnego dla rozwoju państwa autorytetu władzy rządowej, idzie szerokim frontem reform, od konstytucji począwszy na ustawach, między innemi o samorządzie terytorjalnym skończywszy. Nie można było pozostawić na uboczu dziedziny uniwersyteckiej. Nowy projekt wzmacnia stanowisko Ministerstwa w dziedzinie szkolnictwa wyższego Leży to jednak w planie wszelkich reform rządowych od roku 1926. W zamiarach rządu i większości sejmowej leży, by rząd przez swego reprezentanta miał wpływ wystarczający i doniosły w dziedzinie szkolnictwa.

Pos. Czuma uważa, że młodzież dostała się pod opiekę polityków, rozparcelowano ją pomiędzy wpływy poszczególnych kierunków społecznych. Sądzę konkluduje referent, że ustawa powinna stworzyć ramy dla pozytywnej pracy wychowawczej nad młodzieżą. W końcu swego referatu pos. Czuma przedłożył szereg poprawek, uzgodnionych z ministrem Oświaty, które omówione będą debacie szczegółowej.

Następnie zabrał głos p. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicz- przy debacie szczegółowej.

Mowa min. Jędrzejewicza.

„Znakomity referat p. posła Czumy, w należyty sposób oświetlił zasadnicze momenty zagadnienia ustroju szkół akademickich.

Jednym z charakterystycznych przykładów tej zbiorowej sugestji, która się wytworzyła około sprawy, jest fakt, że cały szereg skądinąd bardzo poważnych ludzi, zwraca się do mnie z wyrazami jaknajdalej idącego zaniepokojenia.

Natomiast w rozmowie, okazywało się, że nietylko panowie ci, nie czytali obecnego projektu, ale wogóle nie czytali tekstu ustawy z roku 1920.

Stwierdzam, że wytworzyła się atmosfera raczej nastrojów, niż rozumowych rozważań, że nastroje ogarnęły ciało profesorskie i część inteligencji polskiej i uważam, że sytuacja ta nie przyczyniła się do załatwienia sprawy bardzo poważnej, bardzo istotnej, która winna być rozpatrywana z głęboką znajomością rzeczy i z całym spokojem.

P. Minister zastanawia się, jakie przyczyny skłoniły go do podjęcia prac nad zmianą ustawy z 1920 roku.

Dzisiejszy rektor jest władzą w stopniu zgoła znikomym, jest on raczej primus inter pares, jest reprezentantem godności szkoły akademickiej, natomiast samodzielnie może decydować tylko w sprawach błahych i drugorzędnych.

Faktem jest, że w zakresie organizacji wydziałów i katedr, minister ma prawo jedynie sprzeciwu. A sprawy młodzieży?

Fala zdziczenia i barbarzyństwa.

Gdy w roku zeszłym i w roku bieżącym działy się w szkołach akademickich rzeczy, które nietylko były niedopuszczalne z punktu widzenia elementarnych wymogów porządku i bezpieczeństwa ale, co gorzej, hańbę i wstyd przynosiły kulturze polskiej, szukałem dróg i sposobów, któremi mógłbym zapobiec dalszemu zalewowi fali zdziczenia i barbarzyństwa.

W ustawie z 1920 roku, nie znalazłem żadnej możliwości ingerowania w te sprawy i oto polski minister oświaty, znajduje się w takiej sytuacji, że konstytucja czyni go odpowiedzialnym za wszystko, co wchodzi w zakres jego resortu, a ustawa uniemożliwia mu zasadniczo wpływ na niektóre ważkie dziedziny, z życia właśnie jego resortu. Istnieją bardzo zasadnicze zagadnienia, wysuwane przez moich przeciwników z grona profesorskiego: wolność nauki, która to wolność ma być rzekomo przez projekt ustawy na szwank narażona. Wolność nauki ma dwa oblicza. Wolność badań profesorskich i wolność uczenia się ze strony studentów. — Co do pierwszej, zgadzamy się wszyscy, że musi być ona jaknajściślej zawarowana.

Ale dobrze byłoby, abyśmy zgodnie ustalili, że i druga strona ma to samo prawo bytu na terenie akademickim, że jeżeli młody człowiek uzyskał prawo przyjęcia go do Almae Matris, to fakt ten czyni zeń pełnoprawnego obywatela życia akademickiego i jego słuszne prawa nie mogą być przez nikogo naruszane. Minister stwierdza, że prawo to było w czasach ostatnich naruszane jaskrawo i brutalnie. Wolność nauki przestała istnieć, a wraz z nią swoboda życia akademickiego, stała się słowem bez treści.— Zmienia się ustawę akademicką, bo istniejący stan rzeczy w uczelniach akademickich jest zły, bo cierpiany być nie może, bo istniejąca ustawa nie daje możności poprawienia sytuacji.

Minister musi mieć prawo ingerencji.

Szkoły akademickie nie mogą stać poza obrębem współczesnej myśli państwowej, nietylko żyją one, jak u nas całkowicie, ze środków państwowych ale w bardzo znacznym stopniu pracują na rzecz państwa. Olbrzymia, przygniatająca większość młodzieży idzie do zawodów praktycznych, któremi państwo i rząd muszą się interesować. **Choćby z tego tylko punktu widzenia, ingerencja ministra oświaty w stosunki akademickie musi być znaczna. Rząd na wolności myśli naukowej opiera całą swoją pracę ale w sprawach organizacji szkół akademickich, ma coś do powiedzenia i na to niema rady.**

Kończąc swoje wywody, p. minister podkreśla, że wyjaśnił dwa kapitalne punkty:

1) że istniejący stan rzeczy na naszych najwyższych uczelniach posiada poważne błędy organizacyjne oraz zawiera znaczne niebezpieczeństwo dla naczej kultury i dlatego ten stan rzeczy musi być zmieniony;

2) że wolność myśli naukowej nie jest związana ze stopniem samorządu korporacyjnego, a poziom nauki szkolnej nie jest funkcją jej wewnętrznej niezależności. — Wreszcie wskazał p. minister, że właśnie rząd i rząd przedewszystkiem we własnym swoim interesie i w interesie państwa, dbać musi o rozwój nauki który bez wolności nauki pomyśleć się nie da.

Nota brytyjska do Roosevelta

Anglja pragnie uzyskać moratorjum

Londyn, 26 stycznia.

Nota brytyjska do Roosevelta grzecznie, ale stanowczo odrzuca żądanie Roosevelta uzależnienia decyzji w sprawie rewizji długów *od koncesji brytyjskiej w zakresie finansowo-gospodarczym.*

Z noty brytyjskiej wyraźnie widać, że W. Brytanja nie liczy na ostateczne załatwienie sprawy długów w Waszyngtonie w marcu, *że narazie pragnęłaby uzyskać moratorjum, a ostateczne decyzje, co do przyszłości długów wojennych odłożyć aż do ukończenia wszechświatowej konferencji ekonomicznej.*

Londyn, 26 stycznia.

Prasa angielska aprobuje stanowisko rządu, zajęte w nocie, stwierdzając, że sytuacja pomiędzy W. Brytanją a St. Zjednoczonemi z powodu oczywistej różnicy poglądów, jest bardzo skomplikowana, *i wyraża obawy*, co do przyszłości tych stosunków.

KRWAWE ZABURZENIA w NIEMCZECH.

W Dreznie zostało zabitych 9 osób, a 11 ciężko rannych.— Rząd ogłosi stan wyjątkowy.

Schleicher ma otrzymać dyktatorskie pełnomocnictwa od Hindenburga.

Berlin, 26 stycznia.

Do bardzo poważnych starć między policją a komunistami doszło w Dreznie w nocy ze środy na czwartek.

W czasie likwidowania zgromadzenia komunistycznego przez policję tłum stawił opór, atakując czynnie policjantów, którzy użyli broni palnej.

Według urzędowych wiadomości, 9 UCZESTNIKÓW ZGROMADZENIA ZOSTAŁO ZABITYCH, A 11 CIĘŻKO RANNYCH.

Berlin, 26 stycznia.

Obrady opozycji prawicowej toczyły się w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu i doprowadzić miały do poważnego uzgodnienia poglądów.

Jak słychać — **Hitler miał zrezygnować z żądania powierzenia mu teki kanclerza**, godząc się mimo to na udział narodowych socjalistów w rządzie prezydjalnym.

Ostateczne wyjaśnienie sytuacji nastąpi na jutrzejszem poseidzeniu konwentu senjorów, na którem podsekretarz stanu Plank, wystąpi z ultymatywnem żądaniem **wypowiedzenia się stronnictw o ich stosunku do rządu kanclerza Schleichera.**

Schleicher, wbrew pogłoskom, nie zamierza ustąpić i nie myśli o podaniu się do dymisji. W zależności od wyników jutrzejszego posiedzenia konwentu senjorów, **Schleicher przedstawi prezydentowi Hindenburgowi, w którego ręku spoczywa klucz sytuacji i losy Reichstagu, odnośną decyzję do podpisania.**

Berlin, 26 stycznia.

Krwawe starcia między policją, a komunistami w Dreźnie, odbiły się głośnem echem po całym kraju.

O wrażeniu, jakie one wywarły, świadczy zapowiedź wydania komunikatu, wprowadzającego **STAN WYJĄTKOWY, OGRANICZAJĄCY SWOBODĘ DEMONSTRACYJ, ZGROMADZEŃ I PRASY.**

Prasa prawicowa domaga się natychmiastowego rozwiązania partji komunistycznej.

W związku z zajściami w Dreznie, odbyło się specjalne posiedzenie sejmu saskiego, na którem posłowie komunistyczni i socjal-demokraci, ostro atakowali zachowanie się policji.

Przedstawiciele komunistów z całą stanowczością stwierdzili, iż strzały padły najprzód ze strony policji.

Minister spraw wewnętrznych przedstawił przebieg zajść w Dreznie, tłumacząc policję, przyczem wskazał, iż wogóle nie wydawano policji rozkazu strzelania do tłumu i że policjanci używali broni palnej jedynie dla własnej obrony osobistej.

Na znak protestu, wobec niesłychanego postępowania policji, masakrującej tłum, robotnicy wszystkich większych zakładów przemysłowych **PODJĘLI STREJK DEMONSTRACYJNY.**

Berlin, 26 stycznia.

Prezydja partji socjal-demokratycznej oraz jej frakcji parlamentarnej uchwaliły rezolucję, w której jak najostrzej protestują przeciwko planom proklamowania t. zw. „stanu kryzysu państwowego". Urzeczywistnienie tego planu, podkreśla rezolucja, PROWADZI DO ZAMACHU STANU, przeciwko któremu każdy opór byłby usprawiedliwiony i dozwolony.

Walka o równowagę finansów we Francji.

Rząd uzyskał votum zaufania.

Istnieje możliwość porozumienia z opozycją

Paryż, 26 stycznia.

W czasie dzisiejszej debaty budżetowej w parlamencie, deputowany Marin domagał się projektów, któreby nie zalecały pożyczki, jako środka sanacji finansów. Projekty komisji finansowej, dotyczące oszczędności przez obcinanie budżetu ministerstwa obrony narodowej, uważa deputowany za wysoce niebezpieczne.

Następnie b. minister finansów, Flandin, protestuje przeciwko propozycjom komisji finansowej. Flandin domaga się odesłania projektów do komisji.

Minister Cheron wypowiada się przeciwko odsyłaniu projektów do komisji i podkreśla, że różnice między projektami komisji i zapatrywaniami rządu są zjawiskiem normalnem. Każda ze stron broni tutaj swoich zapatrywań. — Minister domaga się konkretnych uchwał.

Zkolei zabiera głos ponownie b. minister Flandin, który oświadcza, iż należy wybrać między nowemi cyframi fiskalnemi, którym naród nie podoła, a między ograniczeniem rozmiarów budżetu conajmniej do poziomu budżetu r. 1928.

Rozlegają się oklaski na prawicy i centrum, zaś z ław lewicy padają okrzyki: precz ze zbędnemi wydatkami na wojsko.

Przewodniczący grozi ponownie zamknięciem obrad. Po pewnem uspokojeniu przewodniczący stawia pod głosowanie wniosek Flandina o odesłanie projektów do komisji. — **Minister Cheron stawia kwestję zaufania, oświadczając, iż każda godzina zwłoki w powzięciu odpowiednich uchwał przynosi nowe miljony deficytu. Minister podkreśla, iż opozycja nie dba o uzdrowienie finansów francuskich, a promotorem jej działania są względy partyjne.**

Wniosek b. min. Flandina, zostaje odrzucony 368 głosami przeciwko 205.

Paryż, 26 stycznia.

Z komentarzy deputowanych, wygłaszanych na marginesie dzisiejszego głosowania wynika, iż **istnieje możliwość porozumienia między rządem, a zgrupowaną opozycją, dowodem czego jest uzyskana większość w głosowaniu nad wnioskiem Flandina.**

Warunkiem porozumienia jest kompresja budżetu, przedewszystkiem przez ograniczenie podatków.

Nie będzie sądów przysięgłych w Polsce.

Poseł Paschalski zaproponował skreślenie art. 83 konstytucji o sądach przysięgłych.

Warszawa, 26 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej sejmu, poseł Paschalski (BB) wygłosił referat o art. 83 konstytucji, dotyczącym sądów przysięgłych.

Mówca podkreślił, że jeśli dla sędziego zawodowego zagadnienie winy nastręcza dużo trudności, to cóż mówić o orzekaniu o winie laików, niedostatecznie do tego przygotowanych.

W tych warunkach oddawanie wymiaru sprawiedliwości w ręce przysięgłych staje się loterją.

W konkluzji referent ZAPROPONOWAŁ SKREŚLENIE ART. 83 KONSTYTUCJI O SĄDACH PRZYSIĘGŁYCH, skreślenie odnośnych przepisów w prawie o ustroju przysięgłych sądów powszechnych i w kodeksie postępowania karnego.

Tezę referenta poparł przewodniczący wicemarszałek Makowski, poseł Duch wicemarszałek Car, jak również wicemarszałek Podoski.

Wicemarszałek Makowski był zdania, aby wysłuchać również opinji zwolenników sądów przysięgłych.

Po tej dyskusji obrady komisji zostały zakończone.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę przyszłego tygodnia.

Mrozy maleją.

Wkrótce nastąpi ocieplenie.

Temperatura, która w ostatnich dniach utrzymała się w całej Polsce na jednakowym mniejwięcej poziomie — wykazuje znaczne różnice.

Wczoraj zanotowano następujące różnice temperatur:

Łuck — 30. Lublin — 27. Kalisz — 25, Krynica — 24, Kraków, Katowice — 23, Lwów, Poznań, Zakopane — 22. Białystok — 16, Pińsk — 15, Morskie Oko — 12. Wilno —8, Gdynia — 5, Hel — 4 stopnie.

Przewidywany przebieg pogody dla centrum kraju:

Po rannych mgłach i opadach — dniem pogoda słoneczna. Nocą jeszcze silny dniem umiarkowany, jednak stopniowo malejący mróz. Słabe wiatry miejscowe.

Wpływ z podatków znacznie się poprawił.

Dyskusja nad budżetem ministerstwa skarbu.

Warszawa, 26 stycznia.

Sejmowa komisja budżetowa w obecności p. ministra Zawadzkiego przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do debaty nad budżetem ministerstwa skarbu.

Referent tego budżetu, p. poseł Hołyński (BBWR), omówił na wstępie zmiany organizacji w tym resorcie. Re-

Przechodząc do omówienia danin publicznych, referent podkreśla że w ostatnich miesiącach r. ub. w porównaniu do poprzedniego **wpływ z podatków znacznie się poprawił, nawet w porównaniu do tych samych miesięcy z roku** poprzedniego.

Dalej referent **przypomina, że** Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie niedochodzenia skąd pochodzą pieniądze, które ujawniono przy nabywaniu nieruchomości. Jest to posunięcie ważne, gdyż przyczyni się do wyciągnięcia z ukrycia kapitałów zterauryzowanych. Mówiąc o budżecie nadzwyczajnym i poruszając problem podatku majątkowego, **referent wypowiada swój osobisty pogląd, że jest przeciwny wprowadzeniu nowego stałego podatku majątkowego, uważając dalej za konieczne skasowanie sum dawnego podatku majątkowego, którego raty nie zostały jeszcze rozpisane.**

Oświadczenie ministra Zarzyckiego

w sprawie obcego kapitału na Śląsku.

Warszawa, 26 stycznia.

(Sł) Dziś wieczorem, min. przemysłu i handlu, generał Zarzycki, złożył następujące oświadczenie:

— Prasa opozycyjna na tle mego przemówienia w dniu 25 stycznia b. r. na komisji budżetowej na temat roli kapitałów obcych na Górnym Śląsku i reprezentujących ich osób, w szczególności polaków, podniosła zwroty przeciwko szeregowi osób politycznie jej niedogodnych, ujęte w formie twierdzenia, że te właśnie osoby miałem na myśli, wobec czego uważam za konieczne wyjaśnić, co następuje:

W przemówieniu, wobec którego zastrzegłem sobie poufność, dałem między innemi wyraz swemu oburzeniu z tego powodu, że nie wszyscy polacy, związani z przemysłem górnośląskim, reprezentują i bronią interesów polskich z należytą energją.

Nie wymieniałem żadnych nazwisk i nie miałem, rzecz prosta, zamiaru nikogo atakować.

Imputowanie mi przez prasę opozycyjną, jakobym miał na myśli osobę ks. Janusza Radziwiłła i innych, jest na niczem nie oparte, a złośliwą dowolnością nie mam bowiem wątpliwości co do bezinteresowności tych osób w pracy państwowej wogóle, a w sprawach Górnego Śląska w szczególności.

(—) Gen. ZARZYCKI,
min. przemysłu i handlu.

Tajemnicza eksplozja

w hamburskiej fabryce chemikalij

Berlin, 26 stycznia.

Wczoraj wieczorem w wielkiej fabryce chemikalji, „Veit i S-ka" w Hamburgu wybuchł pożar, któremu towarzyszyły kilkakrotne, następujące po sobie, silne eksplozje.

Pożar w ciągu krótkiego czasu zniszczył doszczętnie magazyn farb, laku, smoły i saletry.

Akcja ratunkowa była utrudniona. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Demarche w sprawie

przemytu broni

Paryż, 26 stycznia.

„Paris Midi" donosi, że przedstawiciele Francji i W. Brytanji w Budapeszcie wystąpią ze wspólnę demarche w sprawie przemycania broni z Austrji do Węgier.

Tomaszów - Mazowiecki.

KRWAWA ZEMSTA.

—::—

Onegdaj wieczorem rozegrała się przy ul. Zawadzkiej krwawa bójka, której ofiarami padli małżonkowie 50-letnia Marja i 60-letni Franciszek Macuda. Tło zajścia jest następujące:

Stefan Jaworski, zam. przy ul. Pustej Nr. 73 domagał się ostatnio od swego kolegi Jana Komara (ul. Zawadzka 132) zwrotu pożyczonych mu przed kilku miesiącami zł. 25. Ten ostatni jednak pieniędzy tych zwrócić nie chciał, wobec czego Jaworski groził dłużnikowi sądem, a w celu udowodnienia słuszności swych żądań postanowił powołać w charakterze świadków małżonków Marję i Franciszka Macuda.

Gdy Komar dowiedział się, że staruszkowie istotnie uznają pretensję Jaworskiego za uzasadnione, poprzysiągł im zemstę.

I onegdaj wieczorem Komar wraz z braćmi swoimi Wacławem i Michałem, uzbrojeni w noże i kije, wpadli do mieszkania Macudy i poczęli w nieludzki sposób bić i znęcać się nad bezbronnymi staruszkami.

Po dokonaniu tego czynu awanturnicy zbiegli.

ZMIANY PERSONALNE.

Dotychczasowy komendant powiatowy policji w Radomsku, kom. S. Fichna — przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Brzezin. Natomiast kom. Józef Zalewski, komendant policji w Brzezinach, objął takież stanowisko w Radomsku.

ZEBRANIE LOKATORÓW.

W niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 10.30 odbędzie się w sali kina „Modern" ogólne zebranie lokatorów, na którem omówione będą sprawy, dotyczące powziętej akcji o obniżkę komornego. Przemawiać będą przedstawiciele wszystkich ugrupowań, które reprezentowane były na ostatniem posiedzeniu w Stow. „Lokator".

DNI PRZECIWGRUŹLICZE.

W dniu 1 lutego o godz. 19-ej odbędzie się w magistracie (pokój 22) zebranie sprawozdawcze komitetu akcji Dni Przeciygruźliczych.

KREWKI GAJOWY.

Onegdaj o zmierzchu robotnik J. Elżanowski, zam. przy ul. Rolnej 37 udał się do pobliskich lasów państwowych celem narąbania drzewa. Przy tej pracy spotkał go gajowy. Po krótkiej wymianie słów wywiązała się bójka, w czasie której Elżanowski został pobity do utraty przytomności. Po kilku dopiero godzinach odwieziono go do dmu.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia nazwiska krewkiego gajowego.

Chojny walczą o swą „niezależność".

Na razie zaś nie mają pieniędzy na zapłacenie rachunków elektrowni.

(i) Przed kilku dniami omówiliśmy dość obszernie niesłychany wypadek pozbawienia gminy Chojny światła elektrycznego. Po dzień dzisiejszy na Chojnach panują nieprzeniknione ciemności. Elektrownia powiatowa, wskutek nieuregulowania rachunku przez gminę, zamknęła dopływ energji i niewiadomo jak szybko ta niezwykła historja zostanie zakończona.

W związku z tem dowiadujemy się interesujących szczegółów, które w jaskrawy sposób oświetlają skandaliczną politykę odłączenia Chojen od Łodzi i stworzenia z nich odrębnej gminy chojeńskiej, która pod żadnym pozorem nie chciała zgodzić się na włączenie jej do Łodzi i wielokrotnie interwenjowała w tej sprawie w Warszawie u władz centralnych. Sprawa pozbawienia gminy światła niewątpliwie spowoduje, iż władze centralne wejrzą w te niezdrowe stosunki.

Ludność Chojen składa się zaledwie z 25.000 osób. Są to przeważnie robotnicy, ludzie niezamożni, którzy nie mogą płacić większych podatków na rzecz gminy. A obecnie, w związku z panującym kryzysem, wytworzyła się tam taka paradoksalna sytuacja, że **na 25.000 mieszkańców — 10.000 osób pozostaje bez pracy i domaga się pomocy i opieki ze strony gminy.**

Na opłacenie elektrycznego oświetlenia ulic gmina pobierała rocznie od właścicieli domów po 2 złote od każdego oświetlenia. Później suma ta zredukowana została do 10 złotych rocznie od każdego domu. Wobec tak wielkiej liczby bezrobotnych jednak, **komornego w Chojnach nikt niemal nie płaci**, wobec czego właściciele domów nie byli w stanie również opłacać podatku świetlnego. Zrozumiałe, że w tych warunkach gmina nie mogła regulować rachunków za światło i to jest właśnie przyczyną, że Chojny toną w zupełnych ciemnościach.

Podatków bezrobotni płacić nie mogą, wobec czego wpływy gminne są minimalne i nie wystarczają na wydatki bieżące. W tych warunkach istnienie takiej gminy jest anomalją, która powinna się jaknajrychlej skończyć. Tylko przyłączenie Chojen do Łodzi może wpłynąć na zmianę paradoksalnej sytuacji, jaka panuje w tej gminie.

ODCZYT P. D-ra WILLIAMA ROSE.

Bawi w naszem mieście p. Dr. William Rose, założyciel i wieloletni kierownik Y.M.C.A. w Polsce. P. Dr. Rose, na zaproszenie stowarzyszenia ekonomistów polskich w Łodzi, wygłosi dzisiaj, w piątek, odczyt na temat: „Co myślą i mówią amerykanie w obliczu przesilenia duchowego i gospodarczego".

Odczyt odbędzie się o godzinie 20-ej w sali stowarzyszenia polskich kupców i przemysłowców w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 113, prawa oficyna, parter, II wejście. — Wejście bezpłatne za zaproszeniami. Ze względu na osobę prelegenta, doskonałego znawcy stosunków w Ameryce i w Polsce, odczyt wzbudził wielkie zainteresowanie.

Z RADY GRODZKIEJ B.B.W.R.

Kierownictwo kursu dla działaczy robotniczych przy radzie grodzkiej B.B.W.R. zawiadamia słuchaczy, że w dniu dzisiejszym o godzinie 19-ej na temat: „Rozwój ustawodawstwa socjalnego na terenie międzynarodowym i w Polsce" wygłosi nacz. Kazimierz Golde (Warszawa).

W dniu 1 lutego b. r. o godzinie 19-ej w lokalu sekretarjatu rady grodzkiej B.B.W.R. przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 96 odbędzie się zebranie organizacyjne Koła pracowników kolejowych.

ORGANIZACJA ŁÓDZKIEGO KOŁA B. UCZESTNIKÓW WALKI O SZKOŁĘ POLSKĄ.

Z inicjatywy zarządu naczelnego w Warszawie powstała myśl zorganizowania w Łodzi Koła b. uczestników walki o szkołę polską.

Zebranie organizacyjne odbędzie się dnia 30 stycznia b. r. o godzinie 19-ej w lokalu państwowego gimnazjum im. Emilji Szczanieckiej w Łodzi, ulica Pomorska Nr. 16.

Dr. R. Pachn-ka.
Stanisław Wiśniewski

KOMUNIKAT.

Pielęgniarki-Masażystki wykwalifikowane poleca Związek Pielęgniarek, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 79, telef. 221-55. Dla ubogiej ludności bez różnicy wyznania pomoc bezpłatna.

Z muzyki.

—::—

Recital skrzypkowy Alfreda Schenkera.

Alfred Schenker należy bezsprzecznie do klasy artystów pierwszorzędnych Silny, miły ton, wielki umiar artystyczny, trzymający na wodzy żywiołowe odruchy i niezawodna technika, pozwalają wirtuozowi na swobodne wypowiedzenie się.

Muzyka tego ze wszechmiar utalentowanego skrzypka jest gruntownie przemyślana, oparta na mocnych fundamentach logiki.

Program, zresztą dość urozmaicony, przekonał nas o wszechstronności Koncertanta.

Występ młodego skrzypka zasługuje na miano prawdziwej uczty artystycznej

Artyście akompanjował na fortepianie, zawsze doskonały Teodor Ryder.

X.

Z piśmiennictwa.

—o—

OKRĘT BEZ KOTWICY.

W taniej serji Książek Liljowych Gebethnera i Wolffa, dających znakomitą lekturę rozrywkową, ukazała się powieść Z. Marynowskiego „Okręt bez kotwicy". Powieść obyczajowa ukazująca w doskonałym przekroju rozmaite warstwy naszego powojennego społeczeństwa.

Wraz z interesującym bohaterem książki Radowskim, podróżnikiem i doskonale zapowiadającym się pisarzem, wkraczamy do salonów arystokratycznych, obracamy się śród sfer literackich, artystycznych, inteligencji pracującej itd.

Wątki fabularne są pomyślane bardzo pomysłowo, intryga miłosna wikła się wiecznie, nie tracąc jednak nic z prawdopodobieństwa, trzymając czytelnika w napięciu i dając autorowi sposobność do wysnucia mnóstwa ciekawych obserwacyj i głębokich uwag.

Nie moralizując ani trochę, owszem, bawiąc czytelnika rozmaitemi szczegółami, Z. Marynowski zajmuje bezkompromisową postawę moralną wobec życia — i zwłaszcza tego, co jest życiem życia — wobec miłości.

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

85)

Medytowałem podczas, gdy mnie oprowadzał, co mam uczynić. W pewnej chwili, gdy chciałem zapalić papierosa, ofuknął mnie ostro:

— Oszalałeś!... w tej komorze znajdują się zapasy prochu, przyniesione dziś, ponieważ jutro o świcie będziemy robili próby z nowoutworzoną bronią. Przyjeżdża komisja, która zadecyduje o przyjęciu i wysyłce...

— Dlaczego niema tu posterunków wojskowych? — spytałem.

— Jutro będą postawione... Tymczasem wystarcza straż fabryczna...

— Nie widzę nikogo...

—Z powodu galówki pozwoliłem świętować wszystkim.

Tu nocą nikt nie zachodzi... Okoliczni włościanie nie przekraczają odrutowań opasujący pole strzelnicze wraz z budynkiem fabrycznym... Zresztą nocą nikt tu nie zajdzie.

W jednym momencie zrodził się plan w mojej głowie... Wróciliśmy. Kiedy ojciec mój zasnął, ukradłem klucze i powróciłem... Wziąłem z kuchni topór... przygotowałem lont... Zabrałem krzesiwo.

Krótko mówiąc — tej nocy wybuch prochowni wysadził warsztaty, kreślarnię, składy broni...

„Planu wynalazku Anglja nie odzyskała, ale... Rosja nie mogła zeń skorzystać. Oto wszystko".

Grove zamilkł. Twarz jego była blada ze wzruszenia.

Przeżywał w wyobraźni przeszłość. Gęsty pot ściekał mu z czoła..

— Pan narażał życie swoje — rzekł Radwan, przejęty do głębi opowieścią Grovego.

— Może!

— I wolność?

— Chyba...

— Wypadek ten stał się głośny?

— Rząd rosyjski, postarał się, aby rozmiary jego zatarto.. Wstydził się... Lecz wiedziano o tem w wyższych sferach — i oczywiście... doszło do wiadomości Anglji, która udzieliła mi wynagrodzenia za ten czyn.

— Wielki!

— Przykry... bolesny.

— Jakto?!.. żałuje pan tego, co uczynił?

— Nie!... ale wiąże się to z okrutnem wspomnieniem.

Ojciec mój... zbudził się, a spostrzegłszy moją nieobecność i brak kluczy — przeczuł coś złego. Wyszedł w pole z psem i karabinem, kiedy... łuna stała nad warsztatami! Widziałem go na tle pożaru — gdy wymykałem przez gąszcze leśne i błota, w których łatwo było zatonąć.

— Tropił pana.. aby wydać żandarmom.

— Sądzę, że nie zawahałby się ani na chwilę.. Nigdy nie spostrzegłem w nim cienia miłości ojcowskiej.

Strzelił do mnie...

— Strzelił?!

— Et, zlekka mnie drasnął w ramię.. Na szczęście, nie broczyłem krwią... albo krew wsiąkła w błoto...

— Pies nie wytropił pana?

— Był młody i głupi... Trafił na ślad i porzucił go. Ukryła mnie w izbie włościanka: opatrzyła mi ranę... zapakowała do łóżka.

Uśmiechnął się:

— Była chwila niebezpieczna!...

— Jaka?

— Ojciec mój zajrzał do chaty... Zapytał: czy nie widziała kogoś biegnącego koło chaty?! Chytra baba zwróciła się do mnie, wołając od progu: „Foma! czyś nie widział kogoś biegnącego?" Oczywiście milczałem. Wtedy rzekła: „Śpi, jak zabity... Spił się w karczmie... Bieda z takim mężem!" Poczem rzekła do ojca „Nie!.. nie widzieliśmy".

Ojciec wyszedł — gdyż pies ujadał, wiodąc go na fałszywe ślady.

— Nie rachował się pan z tem, że zaszkodzi pan ojcu?

— Cóż mu mogło grozić?...

Nikt nie mógł go posądzić, że sam zaprószył ogień. Przyczyna pożaru musiała zostać tajemnicą. Ojcu co najwyżej groziła utrata miejsca za niedozór... Czyż mogłem się liczyć... z takim drobiazgiem, gdyby mnie nie wydał...

— A gdyby wydał?!...

— Groziła mi szubienica!... Oto wszystko!...

ROZDZIAŁ LXXI.

Ostatni atut.

Radwan milczał, puszczał kłęby dymu z cygara — czoło marszczył. Myśl jego pracowała z natężeniem. O prawdzie faktów, opowiadanych przez Grovego — nie wątpił. Opowieść uzupełniała doskonale luki opowieści ojcowskiej, harmonizowała w głównej treści z tamtą, prostowała to, co w ustach Wiljama Grove, ojca, było fałszem.

Ale pozostawała kwestja: czy Robert Grove opowiadał własne, czy zasłyszane z ust przyjaciela przeżycia?

Jeżeli takim tonem szczerości z taką prawdą gestu i mimiki, powtarzał cudze przeżycia, to zaiste był mistrzem gry aktorskiej, przechodzącym Garrocka, Rossiego, Maggie'go, Zacoona!...

Radwan musiał tę rzecz zbadać. Jak umiejętny gracz, rzucał ostatnią kartę — najwyższe atu, zatrzymane w tej grze — rozmowie na sam koniec.

— Nie wszystko! — rzekł.

Grove rozwiódł ręce. Czekał.

— Pan uciekał?... Pan wymknął się z Rosji?!

— Czy to dziwi pana po tem, co powiedziałem panu.

— Coś jednak nie godzi się w tej opowieści ze szlakami pańskiej ucieczki. Robert zmarszczył brwi:

— Naprzykład?..

— Pan z Tuly udał się... do Ostrowca.

— Tak... na cmentarz. Chciałem złożyć hołd prochom matki.

— W takiej chwili...

— Nie spodziewałem się, że kiedyś jeszcze wolno mi będzie przekroczyć granice Rosji. A z matką moją nie pożegnałem się... nie byłem na jej grobie. Cóż znaczyło drobne zboczenie z drogi... w tak świętym celu?

— Niebezpieczeństwo!

— Przeciwnie... zmylenie drogi prześladowców, o ile ojciec wskazał winowajcę. Ale... — Grove nerwowo poruszał splecionemi palcami — muszę zaznaczyć, panie doktorze...., rozpytujesz mnie, jak sędzia śledczy... nie... jak przyjaciel!... Muszę pozbawić siebie przyjemności wtajemniczania pana... we wszystkie szczegóły mojej ucieczki. To, co opowiedziałem — wystarcza.

(CIĄG DALSZY JUTRO).

KRONIKA

Styczeń
27
PIĄTEK

Dziś Jana Złotoustego
Jutro Obj. św. Agnieszki

—:—

Wschód słońca	7.24
Zachód słońca	16.12
Wschód księżyca	8.42
Zachód księżyca	18.31
Długość dnia	7.40
Przybyło dnia	1.04

Na zatrudnienie bezrobotnych

wyasygnowano w styczniu 1295 tysięcy złotych.

Ministerstwo opieki społecznej asygnowało wojewodom na akcję specjalnej pomocy bezrobotnym, oraz zatrudnianie bezrobotnych w styczniu na robotach samorządowych i robotach państwowych, wchodzących w zakres prac ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, sumę 1.145.200 zł.

Ponadto ministerstwo asygnowało sumę 150.000 zł. na subwencjonowanie publicznych robót państwowych, wchodzących w zakres prac ministerstwa komunikacji, a prowadzonych celem zatrudnienia bezrobotnych w styczniu.

31 miljonów złotych

na zapomogi na rok 1933.

W dniu 25 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia pod przewodnictwem wiceministra opieki społecznej, p. Kazimierza Rożnowskiego.

Na posiedzeniu uchwalono na wniosek komisji budżetowej preliminarz Funduszu Bezrobocia na rok 1933. Preliminarz ten przewiduje m. in. na ustawowe zasiłki dla bezrobotnych robotników sumę 31.843.600 zł. na cały rok.

Po stronie wpływów w preliminarzu budżetowym Funduszu Bezrobocia na 1933 r. przewidziana jest suma 45.538900 złotych. Na sumę tę składają się wpływy z tytułu wkładek ubezpieczeniowych, oraz ustawowej opłaty na rzecz Funduszu Bezrobocia ze skarbu państwa.

Losowanie książeczek P. K. O.

Warszawa, 26 stycznia.

Dnia 25 stycznia b. r. odbyło się w PKO. XVI-e z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-giej.

Premje w wysokości zł. 1.000 padły na następujące NN-ry książeczek:

52085 52283 53701 53786 54310 55014 55014
55575 56625 57744 57926 58194 58476 58625
59008 59413 50703 60773 60979 61302 61439
61518 62311 64107 64142 64445 64825 67587
68550 69235 69247 70175 71567 72492 72519
73989 75100 75259 75467 75800 75952 76320
76705 77765 78861 78932 79436 79753 79896
80121 80232 80341 80827 81610 82497 82795
83980 84607 86423 86602 86626 87158 87389
88160 88282 88681 88926 89331 90580 91111
91674 91739 91974 92050 92167 92581 92829
93372 93373 93491 95083 95146 96586 96655
96721 96757 97248 97519 98174 98412 99584
99617 99815 100072 100631 100651 100713
100732 101002 101243 102077 102116 102273
102501 102593 102782 103313 103699 103931
105770 105781 106298 106868 106914 107234
107606 107608 107624 107871 108008 108236
109597 110310 110313 110406 110610 110814
110991 111017 111200 111502 111903 112153
112495 112605 112942 113569 113709 114361
114516 115480 115814 116011 116067 116068
116548 117859 118653 118726 118809 118920
105196 112078.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza Nr. 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91). (an)

OFIARA.

Na grodzki komitet do spraw bezrobocia w Łodzi, Józef Jerzy Czarkowski 5 złotych.

W szkole panuje nuda.

Jak zainteresować młodzież nauką i ożywić wykłady. — Lekcja arytmetyki, zaczerpnięta z życia.

Uczyńmy tak, aby dzieci nie uciekały z lekcyj.

(s) Powszechnie znany jest fakt, iż młodzież niechętnie się uczy. Uczęszczanie do szkoły traktuje, jak przykry obowiązek. Zadowolona jest, gdy uda się dzień w szkole „przepchnąć", gdy mimo niezupełnie dobrego przygotowania lekcji, nie „złapało się dwójki lub pały", i kończy się dzień szkolny. A wielokrotne wysiłki nauczycieli, by wzbudzić w młodzieży większe zainteresowanie nauką, by ją do niej zachęcić spełzały na niczem, gdyż wysiłki te nie szły zupełnie w kierunku zainteresowań młodzieży, nie przemawiały do niej bezpośrednio.

W związku z tem coraz częściej odzywają się głosy o konieczności aktualizacji nauczania.

W miesięczniku nauczycielskim „Praca szkolna" zagadnienie to omawiane jest bardzo obszernie, a w ostatnim numerze, styczniowym, znajdujemy już nie tylko teoretyczne rozważania, lecz przykłady, które zainteresować muszą nietylko szczupłą grupę nauczycieli, ale najszersze rzesze rodziców młodzieży szkolnej. Te przykłady są bowiem najbardziej przekonywującym dowodem, w jaki sposób powinna być zreorganizowana nauka w szkołach, aby stała się doprawdy czemś innem, aniżeli „odwalaniem" obowiązku.

Zagadnienia z życia codziennego można czerpać garściami. Całe życie można ująć w takie dane i układać w takie zagadnienia, aby nadawały się one do poziomu klasy i programu szkolnego, t. zn by można było na nich realizować odpowiednie działy programu. Czynnik emocjonalny i życiowy ożywi klasę, zainteresuje uczniów i wzbudzi w nich chęć do nauki.

Weźmy dla przykładu choćby matematykę, która w tej formie, w jakiej dotychczas jest wykładana w szkole, stanowi najbardziej suchy i nieinteresujący przedmiot. Przy aktualizacji nauki matematyki sam przedmiot nic na tem nie straci, przeciwnie, zyska, gdyż u dzieci rozwinie się zdolność wnioskowania na gruncie rzeczywistym.

Przykład takiej lekcji przytacza „Praca szkolna". **Otóż na lekcję arytmetyki należy przynieść mapę Europy.** Nauczyciel opowiada uczniom, iż będą rozwiązywali bardzo ciekawe i piękne zadanie o wielkich wyścigach lotniczych. Przypomina im historję bohaterstwa Żwirki i Wigury, opowiada o zdobytej nagrodzie i o, niestety, tragicznej śmierci.

— Co pewien czas odbywają się wielkie zawody lotnicze — opowiada nauczyciel. — Wszystkie niemal państwa Europy przysyłają na te wyścigi najlepszych i najbardziej wytrwałych lotników na dobrze zbudowanych samolotach. Ten lotnik, który zwycięży, okryje sławą swój naród wobec całego świata. Zawody miały rozpocząć się z lotniska w Berlinie, w Niemczech, przez Warszawę, Kraków, Wiedeń, Rzym, Paryż i zakończyć również w Berlinie. Z Berlina na dany znak wzbija się pod niebiosa 76 samolotów. Pierwsi lecą Włosi, za nimi Niemcy, dalej polacy, czesi, francuzi i inni. Mijają Warszawę, Kraków, Wiedeń, Rzym... (nauczyciel pokazuje całą trasę na mapie).

Teraz już prowadzą niemcy, za nimi tuż tuż polacy. Mijają Paryż i polacy wysuwają się na pierwsze miejsce. Za kilka godzin meta. Berlin. Samolot z białym orłem ląduje pierwszy. **Orkiestra niemiecka poraz pierwszy gra hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Telegramy na cały świat ogłaszają o wielkim zwycięstwie Polski. W całej Polsce radość chwała.**

Takie to były piękne zawody, a teraz rozwiążemy o nich zadanie: samolot polski leciał z rozmaitą szybkością. I — **na drodze Berlin — Rzym o długości 2502 klm. szybkość wynosiła 197 klm. na godzinę. II) — na drodze Rzym — Paryż o długości 2420 km. szybkość wynosiła 220 klm. i III) — na drodze Paryż Berlin, długości 2476 klm. szybkość wynosiła 225 klm.** Szybkość niemieckiego samolotu na tych samych odcinkach drogi wynosiła: I — 200 klm., II — 214 klm. III — 221 klm. **O ile godzin wcześniej przyleciał polski samolot od niemieckiego?**

Oto klasyczny przykład aktualnego zadania arytmetycznego, do którego niewątpliwie uczniowie, po wysłuchaniu przed tem ciekawego opowiadania, przyłożą się z wielką starannością i zainteresowaniem.

A takich przykładów możnaby naliczyć mnóstwo. Można zużytkować zawody olimpijskie — wiadomo wszak, że młodzież interesuje się sportem, lub zawody narciarskie. **Każde zdarzenie codziennego dnia życia można wpleść w naukę różnych przedmiotów.** A w tym wypadku uczniowie wciągną się w pracę szkolną, zainteresują się nią i osiągać będą takie rezultaty, o których dziś mogą tylko marzyć rodzice i nauczyciele. To będzie właśnie **zaktualizowanie nauczania, które jest tak konieczne i niezbędne, aby naukę w szkołach pchnąć na innne nieco tory.**

List do zw. przemysłowców.

Włókniarze domagają się zwołania wspólnej konferencji.

(i) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu klasowego związku włókniarzy na którem ułożono treść pisma do związków przemysłowych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Pismo wystosowane będzie do wszystkich związków przemysłowych w okręgu łódzkim, białostockim i bielskim. Domaga się ono zawarcia umowy na warunkach obowiązujących od roku 1928, i prosi o zwołanie w tej sprawie konferencji, proponując ustalenie terminu tych konferencyj związkom przemysłowców.

Pisma wysłane będą dziś rano. Odpisy ich doręczone będą równocześnie dziś rano głównemu inspektorowi pracy, p. Klottowi, oraz okręgowemu inspektorowi pracy w Łodzi inż. Wojtkiewiczowi.

***

Zatarg w „Widzewskiej Manufakturze" został wczoraj niemal całkowicie zlikwidowany. Zarząd firmy postanowił wypłacić należność z przedostatniej tygodniówki robotnikom w nadchodzącą sobotę, a z ostatniej tygodniówki w czwartek przyszłego tygodnia. W ten sposób wyrównane byłyby wszystkie zaległości w wypłacie zarobków robotniczych i fabryka zostałaby uruchomiona w piątek przyszłego tygodnia.

***

Przed kilku dniami donieśliśmy o zatargu w fabrykach włókienniczych w Bełchatowie. Dowiadujemy się obecnie, iż właściwie zatargu żadnego narazie tam niema. Wymówieni zostali tylko robotnicy w niektórych fabrykach, prawdopodobnie celem zmiany ich warunków pracy.

Narazie wszystkie fabryki w Bełchatowie pracują normalnie.

Odmrożone uszy, nosy, ręce i nogi.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano 150 wypadków odmrożeń.

(i) Wczoraj mróz nieco zelżał. Trudno oczywiście przewidzieć, czy temperatura ustabilizuje się już na tym poziomie, czy też znów napłynie gwałtowniejsza fala zimna, co przepowiada zresztą P. I. M., ale wczoraj z 23 stopni o godzinie 8 rano, w południe temperatura podniosła się do 12 stopni, a wieczorem zanotowano 15 stopni.

Mimo to w ciągu dnia wczorajszego zarejestrowano niezliczoną ilość odmrożeń w Łodzi. Zarówno pogotowie ratunkowe jak i prywatni lekarze zajęci byli nakładaniem opatrunków na

odmrożone uszy, nosy, ręce i nogi.

Ogółem jak zdołaliśmy ustalić — choć cyfra ta nie jest zupełnie ścisłą — w Łodzi opatrzono wczoraj rano

przeszło 150 odmrożeń.

Najdotkliwiej dawały się mrozy we znaki policjantom, pełniącym służbę na ulicy. Z trudem zaledwie pełnić mogli oni swą ciężką służbę. Skostniałe palce nie były w stanie poprostu utrzymać pałeczek, wskazujących kierunek pojazdom. To też zamiast zwykłych 4 godzin służby zmniejszono im ją na zewnętrznych posterunkach do 2 godzin.

Tragiczna była również

sytuacja bezdomnych.

Schroniska dla bezdomnych oddawna już nie były tak przepełnione jak nocy wczorajszej i onegdajszej. Bezdomni dla których nie było miejsca w schroniskach i domach noclegowych, tłumnie

oblegali obydwa dworce kolejowe

W poczekalniach III klasy panował niezwykły ścisk. Mimo, iż jest to niedozwolone, by w poczekalniach przebywali ludzie bez biletów, służba kolejowa nie interwenjowała, nie chcąc wypędzać bezdomnych na mróz.

Skarżą się też na mrozy szoferzy taksówek. Z powodu niskiej temperatury ruch zwłaszcza wieczorami, jest mały. Mimo to koszt benzyny zużywanej przez taksówki powiększył się niemal dwukrotnie, gdyż na postojach trzeba często „zapuszczać" motor, by uchronić go przed zamarznięciem.

Frekwencja dzieci w szkołach średnich i powszechnych spadła przeciętnie do 50 procent. Spadła również frekwencja urzędników w biurach — nie przybyli do pracy zwłaszcza ci, którzy mieszkają poza miastem.

Charakterystycznym szczegółem jest iż niespodziewanie, wskutek mrozów **podniosły się ceny kartofli.** Dotychczas kartofle kosztowały 8—10 gr. za kg. Obecnie w niektórych sklepach żądają po 12 gr. za kg. Jest to oczywiście nieprawne i władze administracyjne będą w każdym wypadku ingerowały.

Eksmisje na Polesiu Konstantynowskiem.

Dla kogo wybudowano kolonję mieszkaniową — Nadzieja matką... ojców—miasta. — Koncerty bezrobotnych muzyków.

Magistrat obiecuje, że będzie lepiej.

(s) Wczoraj odbyło się, pod przewodnictwem prez. Ziemięckiego, plenarne posiedzenie magistratu. Porządek dzienny był bardzo obfity i zawierał szereg interesujących spraw.

Już na wstępie ujawnił się bardzo ciekawy szczegół, dotyczący gospodarki i stosunków panujących na Polesiu Konstantynowskiem. Nim przejdziemy do meritum sprawy, omawianej wczoraj na posiedzeniu, przypomnieć pragniemy dla wyjaśnienia, co w swoim czasie mówił magistrat i jakie homeryczne boje staczał przy budowie kolonji na Polesiu. Budowa rozpoczęła się pod hasłem **„precz z bezdomnością i głodem mieszkaniowym"** Magistrat nie szczędził kosztów byle wybudować szereg bloków mieszkalnych w których zamierzał ulokować robotników i pracowników umysłowych t. j. tych którzy najdotkliwiej odczuwali głów mieszkaniowy w Łodzi.

Na posiedzeniach rady miejskiej opozycja wielokrotnie zabierała głos w tej sprawie. Pochwalając poczynania magistratu, przestrzegała wszakże,

by magistrat nie budował luksusowych mieszkań,

gdyż koszty będą zbyt wielkie, a w tym wypadku albo lokatorzy nie będą mogli płacić zbyt wysokiego komornego, albo też miasto będzie musiało dopłacać do Polesia zbyt wielkie kwoty, które obciążą budżet.

Radni z opozycji, wybitni fachowcy budowlani, operowali przytem nie gołosłownemi twierdzeniami, lecz konkretnemi cyframi, by udowodnić, że magistrat zabrał się do tego dzieła niewłaściwie, że można jeszcze wiele rzeczy zmienić, póki czas, i taniej a praktyczniej budować te mieszkania.

Jak zwykle jednak we wszystkich sprawach, tak i w tej, większość rządząca nie zadaje sobie nawet trudu, by wysłuchać tego, co mówią radni z opozycji.

W konkluzji wybudowano wielkim kosztem kilka bloków mieszkalnych, a gdy zaczęto kalkulować ceny komornego, wówczas wyszło na jaw, że

opozycja jednak miała rację,

gdyż tak wysokiego komornego nie mogliby w żadnym wypadku opłacać ci, dla których te mieszkania miały być przeznaczone. Magistrat szybko zmienił wówczas nazwę „kolonja robotnicza" na „kolonja mieszkaniowa" i zaczął wynajmować mieszkania wszystkim, nietylko pracownikom. Część mieszkań jednak zarezerwował, gdyż bodaj minimalny procent robotników musiał się w tej kolonji znaleźć.

I cóż się okazało? Przez krótki czas komorne było pokrywane, częściowo przez lokatorów, częściowo przez miasto, gdy jednak finanse miasta stały się opłakane, magistrat zapomniał o tem, iż na posiedzeniach rady miejskiej wołał pod adresem opozycji „My nikogo nie wyeksmitujemy" i

zaczął eksmitować.

Wczoraj sprawa ta była obszernie omawiana na posiedzeniu magistratu. I postanowiono znów

zastosować represje w stosunku do 8-miu lokatorów,

którzy nie mogą płacić komornego i wyeksmitować ich. Nie są to pierwsze eksmisje na Polesiu. A najbardziej ciekawym szczegółem jest ten, iż mieszkania, z których wyeksmitowano dotąd lokatorów, stoją przeważnie puste. Są zbyt drogie, by mogły znaleźć amatorów, a miasto jest zbyt biedne, by mogło a la longue do wszystkich dopłacać.

Druga sprawa, którą wczoraj rozpatrzono, jest niemniej interesująca. Kilkakrotnie już zwróciliśmy uwagę na dziwny optymizm zarządu naszego miasta, który niewiadomo na czem się opierając wierzy, iż **w najbliższym czasie sytuacja ogólna poprawi się w poważnym stopniu** To samo było wczoraj. Gdy omawiano możliwości powiększenia dochodów miasta, przypomina sobie, iż gmina posiada starą, nieczynną cegielnię na Rokiciu. Wyrażono przekonanie, że w bieżącym roku

ożywi się ruch budowlany,

a tem samem cegielnia miejska może zacząć dawać dochody. W związku z tem postanowiono wyszukać jakiegoś przedsiębiorcę, który cegielnię tę wydzierżawiłby od miasta. Wątpliwe jednak, czy przedsiębiorcy będą podzielali optymistyczne nadzieje magistratu.

Następnie zajęto się sprawą

uczczenia pamięci bohaterskich lotników Żwirki i Wigury.

W swoim czasie, jak wiadomo, rada miejska uchwaliła ufundować tablicę pamiątkową ku czci obu lotników na Lublinku pod Łodzią. Na wczorajszem posiedzeniu postanowiono zakupić wielki łom skalny który ustawiony będzie na Lublinku i do którego wmurowana będzie tablica pamiątkowa. Na koszty magistrat wyasygnował 4000 złotych.

W związku z obchodem powstania styczniowego, główny komitet obchodu postanowił wyasygnować dla wszystkich pozostających jeszcze przy życiu weteranów powstania po 125 złotych i zwrócił się do magistratu łódzkiego, by również partycypował w tej sumie. Magistrat uchwalił wyasygnować 375 zł., t. j. kwotę zaopatrzenia dla trzech weteranów.

Wobec utworzenia w Łodzi giełdy zbożowo-towarowej, magistrat postanowił delegować do niej jako przedstawiciela miasta wiceprez. Rapalskiego, a jako jego zastępcę, p. Kałużyńskiego.

W końcu magistrat rozpatrzył bardzo interesującą

petycję związku zawodowego muzyków.

Związek przedstawił mianowicie katastrofalne położenie muzyków, którzy znajdują się bez pracy wobec całkowitego udźwiękowienia kin łódzkich. Nie mogą oni również znaleźć żadnego innego zajęcia i znajdują się w formalnej nędzy. Wobec powyższego, postanowili oni urządzać

stałe poranki orkiestry w sali Filharmonji

i proszą magistrat o subwencję. — Po długiej dyskusji, magistrat uchwalił kupować na każdy koncert, urządzany przez bezrobotnych muzyków, 300 biletów wejścia po 1 zł. — Bilety te rozdawane będą następnie młodzieży szkolnej i instytucjom oświatowym.

Na tem posiedzenie zakończono.

Sekta satanistów w Warszawie

spowodowała szereg samobójstw wśród młodzieży.

Nasz korespondent warszawski (St) telefonuje:

Prokurator ukończył śledztwo w sprawie sekty satanistów w Warszawie i Sosnowcu. Dotychczas niewiadomo, jaki materjał obciążający został zgromadzony przeciwko poszczególnym osobom oskarżonym w tej sprawie.

Z działalnością sekty satanistów łączy się szereg

tajemniczych samobójstw w Warszawie i na prowincji.

M. in. parę lat temu w tajemniczych okolicznościach zginęła śmiercią samobójczą znana w sferach towarzyskich Warszawy.

studentka politechniki p. Rena W.

Stwierdzony został kontakt, jaki p. Rena W. utrzymywała z sektą satanistów i z jej mistrzem, wielkim magiem, nieżyjącym już dr. Czyńskim. Studentka zniknęła nagle i wszelkie poszukiwania nie dawały rezultatu. Znajomi zauważyli ją pewnego dnia, jadącą samochodem w towarzystwie d-ra Czyńskiego. Pościg drugim samochodem nie dał rezultatu. Wkrótce potem dochodzenie policyjne ustaliło, że

Rena W. popełniła samobójstwo,

prawdopodobnie pod wpływem hypnozy.

Również z działalnością sekty „satanistów" łączą wypadek samobójstwa studenta przy ul. Grójeckiej, który zastrzelił się mając przy sobie większą sumę pieniędzy. Pieniędzy tych nie znaleziono przy zwłokach. Tutaj również niemal niezbicie dało się stwierdzić, że student **działał pod wpływem hypnozy.**

Sataniści mieli swą świątynię w Sosnowcu. Po śmierci Czyńskiego rolę wielkiego maga objął pewien pułkownik w stanie spoczynku, przeciwko któremu również toczyło się śledztwo.

W ostatnich czasach nastąpił doniosły wypadek w życiu sekciarzy, mianowicie zostało dokonane połączenie sekty „martynistów" z sektą związku „róży i krzyża".

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek wieczorem, oraz w sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach znacznie zniżonych, ostatnie powtórzenia największego przeboju bieżącego sezonu: „Krzyczcie Chiny"

W sobotę i w niedzielę wieczorem satyryczna, aktualna, pierwszorzędnie wystawiona komedja Vicki Baum „Plac Paryski 13"

W pełnych próbach ultra-nowoczesna komedja Vantel'a „Pani nie chce mieć dzieci".

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w piątek, po cenach zniżonych ostatnie powtórzenie arcywesołego „Medora" w premjerowej obsadzie.

W niedzielę o godzinie 5-ej po poł. raz jeszcze jeden przed ostatecznem zejściem z afisza „Szczęście od jutra". Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godzinie 8.15 wieczorem ciesząca się niebywałem powodzeniem melodyjna operetka w 3-ch aktach R. Stoltza „Peppina". — Bilety do nabycia w biurze podróży „Orbis" (Piotrkowska Nr. 65, tel. 101-01) oraz w kasie teatru od godz. 11—2 i od 4—10 wiecz. Sala dobrze ogrzana.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA ul. Piotrkowska 295.

W sobotę, dnia 28 b. m., o godzinie 8.15 wieczorem i w niedzielę, dnia 29-go b. m. o godzinie 4.15 po poł. i o 8.15 wiecz. premjera melodyjnej operetki p. t. „Zaręczyny z przeszkodami" w wykonaniu całego zespołu.

Ceny od 30 gr. do zł. 1.50

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

Po dłuższej przerwie wznowione zostają koncerty symfoniczne łódzkiej orkiestry filharmonicznej. Pierwszy popołudniowy koncert odbędzie się w Filharmonji w nadchodzącą niedzielę, dnia 29-go b. m. o godzinie 4-ej po poł. Dyrygować będzie znany kapelmistrz Adolf Bautze, a jako solistka wystąpi doskonała pianistka Marja Wiłkomirska. W programie: Beethoven—symfonja I-sza, Paderewskiego — koncert fortepianowy oraz Webera — Uwertura do op. „Oberon". Bilety w cenie od groszy 80 do 3-ch zł. już nabywać można w kasie Filharmonji.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

PIĄTEK, dnia 27-go stycznia.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.10: Przerwa.
15.10—15.15: Urzęd. Komun. Państw. Instytutu Eksportowego.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
16.40—17.00: „O czasie" z cyklu „Wybitni filozofowie współcześni", wygłosi prof. Kaz. Ajdukiewicz.
17.00—17.55: Koncert Reprez. Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.50: Audycja gruzińska. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Lucyna Szczepańska (sopran), Maurycy Janowski (tenor), Jerzy Sycharulidze (baryton), Tadeusz Łuczaj (bas) i Ludwik Urstein akompanjament
18.50—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
19.30—19.45: Feljeton p. t. „Kształtowanie się nowego światopoglądu" — wygłosi inżynier Eugenjusz Porębski.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—20.15: Pogadanka muzyczna.
20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz., poświęcony twórczości Artura Honeggera. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. kompozytora, Franciszek Józef Hirt (fort). i Kazimierz Wiłkomirski (wiolончz.) W przerwie: Feljeton literacki p. t. „Słuchowisko a teatr" — wygłosi p. Michał Melina.
22.40—22.50: Wiadomości sportowe oraz dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.55—23.00: Urzęd Kom. Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny.
23.00—24.00: Muzyka taneczna z cafe „Adria".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.00. RZYM. Koncert kameralny z Akademji Św. Cecylji.
19.05. HELSINGFORS. Koncert symf.
19.05. RYGA. Koncert utworów Igora Strawińskiego pod dyr. kompoz.
19.30. BRNO. „Djabeł i Katarzyna" — Opera Dworzaka. Transm. z Teatru Narodowego.
20.00. WIEDEŃ. Wieczór Mozarta. Tr. z Salzburga.
20.00. OSLO. Koncert symfoniczny.
21.00. PARYŻ. Koncert symfoniczny.
21.00. MEDJOLAN. Koncert symfon.
21.00. BERLIN. Koncert symfoniczny.
21.15. LONDYN REg. Koncert symfon. z Queen's Hallu.

MNIEJ GODZIN—WIĘCEJ LUDZI.

Czy 40-godzinny tydzień pracy rozwiąże sprawę bezrobocia.—Sprzeczne opinje delegatów poszczególnych państw. — Stany Zjednoczone i Rosja nie biorą udziału w konferencji. — Po każdej redukcji personelu następuje spadek obrotów.

Jak przełamać front depresji gospodarczej i bezrobocia.

(lu). — Niedawno zakończyły się w Genewie obrady w sprawie skrócenia czasu pracy do 40-tu godzin tygodniowo. Konferencja ta zwołana została z inicjatywy przedstawiciela rządu włoskiego de Michelisa, który do udziału w konferencji zaprosił przedstawicieli wszystkich państw europejskich i zaoceanicznych. **Rosja i Stany Zjednoczone odmówiły wzięcia udziału w tej konferencji.**

O co chodziło na tej konferencji, jakie były jej cele i skutki?...

Pogłębiający się na całym świecie kryzys ekonomiczny zmusza do szukania ratunku na platformie międzynarodowych konwencyj. Zdaniem inicjatorów konferencji genewskiej jednym z najradykalniejszych sposobów załagodzenia obecnego kryzysu jest **skrócenie czasu pracy w fabrykach, biurach i urzędach do 40-tu godzin tygodniowo i przyjmowanie dodatkowych sił roboczych na pozostałe godziny.** W ten sposób — zdaniem niektórych ekonomistów — uda się zmniejszyć ilość bezrobotnych, stanowiących wszak największą plagę naszego życia współczesnego.

Konferencja genewska miała więc ustalić, na jakich podstawach opierałaby się przyszła umowa międzynarodowa w sprawie skróconego tygodnia pracy. Ale podczas tej konferencji wyłoniły się poważne przeszkody. Przy bliższem przyjrzeniu się tej sprawie wyszło na jaw, że **jedno radykalne cięcie nie zdoła usunąć wrzodu kryzysowego.**

Przeciwko wprowadzeniu skróconego tygodnia pracy wypowiedział się **przedstawiciel rządu angielskiego**, wychodząc z założenia, że skrócenie tygodnia pracy wywołałoby skutek wręcz przeciwny, niż to leży w intencjach inicjatorów zjazdu, podwyższyłoby bowiem koszty produkcji, a co zatem idzie — **pogłębiłoby bardziej jeszcze obecny kryzys.**

Oczywiście, że główną barierą, o którą rozbijają się wszelkie argumenty, by skrócenie czasu pracy **nie zmniej-** [illegible] robotniczych po wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy. Przedstawiciele sfer robotniczych domagali się, aby skrócenie czasu pracy **nie zmniejszyło zarobków robotniczych, gdyż tylko** wtedy można byłoby mówić o broni, zwalczającej kryzys. Na tem stanowisku stanął delegat włoski de Michelis, który wypowiedział się za międzynarodowem wprowadzeniem przez wszystkie kraje 40-godzinnego tygodnia pracy **z zachowaniem obecnego poziomu zarobków robotniczych.** Stanowisko takie zajął również **polski rzeczoznawca robotniczy, p. Szurig.**

Natomiast delegat pracodawców polskich, p. Szydłowski, podkreślił, że jedynie zastosowanie szeregu międzynarodowych reform natury politycznej i ekonomicznej pozwoli przezwyciężyć kryzys, przyczem mówca ów dodał, że skrócenie czasu pracy bez odpowiedniej zniżki zarobków robotniczych mogłoby spowodować **wzrost cen wyrobów przemysłowych**, wskutek czego nastąpiłoby dalsze zwiększenie rozpiętości między cenami na artykuły przemysłowe i rolnicze, a co zatem idzie — dalsze pogłębienie kryzysu.

Już z tego pobieżnego przeglądu opinji, jakie wyrażone zostały na konferencji w Genewie, widać, jak bardzo skomplikowane jest zagadnienie czasu pracy i jak trudno znaleźć drogę do uzdrowienia stosunków gospodarczych na całym świecie.

Jak już zaznaczyliśmy, **Ameryka w konferencji genewskiej udziału nie brała.** Czy to znaczyło, że Ameryka nie interesuje się wcale problemem zmniejszenia bezrobocia, załagodzenia kryzysu i skróceniem czasu pracy?.. Że tak nie jest, świadczy o tem fakt istnienia w Ameryce specjalnej Ligi, której celem jest propagowanie idei zwalczania kryzysu przez skrócenie czasu pracy. Na czele tej amerykańskiej „Ligi skrócenia czasu pracy" stoi znakomity ekonomista amerykański, Walter Teagle, który na łamach prasy zagranicznej zamieścił ostatnio niezmiernie ciekawy artykuł na temat amerykańskich doświadczeń w dziedzinie walki z bezrobociem.

Teagle stwierdza na wstępie, że w początkowej fazie amerykańskiego kryzysu, w roku 1929, gdy najtężsi ekonomiści zebrali się niczem lekarze na konsylium w Waszyngtonie, postanowiono przedewszystkiem **nie zniżać płac.** Skutek był więc taki, że ci, którzy pracowali, nieźle zarabiali, lecz za to, **wszędzie redukowano pracowników i robotników**, zwiększając z dnia na dzień armię bezrobotnych. Mędrcy waszyngtońscy nie znaleźli więc właściwego środka do walki z kryzysem. Teagle uważa, iż gdyby już wtedy postanowiono skrócić tydzień roboczy do 40-tu godzin, bezrobocie nie przybrałoby dziś tak katastrofalnych rozmiarów, a przedewszystkiem nie byłoby tak wielkiej paniki, która stanowi źródło zła obecnego.

Dla kupca, sklepikarza i przedsiębiorcy odpadli w charakterze klientów nietylko ci, którzy stracili posady, ale nawet ci, którzy jeszcze pracują, gdyż oni również nie zaliczają się już dziś do konsumentów. Wszystkich ogarnęła trwoga.

Teagle przytacza następujący klasyczny przykład obecnych „trwożnych" czasów. Oto pewien wielki warenhaus new-yorski, w którym urzędnicy i pracownicy zaopatrywali się we wszystkie potrzebny towary i artykuły, zredukował personel o 10 proc. **Skutek był taki, że ogólna suma wpływów spowodowanych zakupami pracowników zmalała, ale już nie o 10 procent, lecz o 60 proc.!..** Pozostali urzędnicy, mimo, iż redukcja ich nie dotknęła, również przestali kupować, zaopatrując się tylko w najniezbędniejsze artykuły, albowiem **ogarnęła ich trwoga, że lada dzień mogą być tak samo zredukowani..** To, co działo się w owym warenhauzie new-yorskim, dałoby się zastosować do sytuacji w całej Ameryce, i nietylko w Ameryce, lecz na całym świecie.

Teagle stwierdza następnie, że gdy zawiodły lekarstwa waszyngtońskich lekarzy, głoszących hasło redukowania personelu, lecz utrzymania płac na jednakowym poziomie, zaczęto zastanawiać się nad innem sposobami ożywienia handlu i przemysłu, a mianowicie — nad skróceniem czasu pracy.

Dnia 1-go września 1932 roku powstała **„Liga skrócenia czasu pracy"**, na czele której stanął Walter Teagle. Celem tej Ligi było zwalczenie rosnącego bezrobocia i — jak twierdzi Teagle — **cel ten został w znacznej mierze osiągnięty.**

Przyrzyjmy się więc bliżej wywodom Teagla i przytaczanym przezeń faktom, aby zdać sobie sprawę ze sposobu walki z bezrobociem na gruncie amerykańskim.

Teagle stwierdza, że jeszcze w sierpniu 1932 roku w wielkich koncernach amerykańskich przygotowywano **plan redukcji personelu**, podczas gdy dziś o redukcji personalnej nikt już nie myśli.

Dzięki wprowadzonemu skróceniu czasu pracy utrzymało bez zmian dotychczasowy swój personel w ilości 48 600 robotników wielkie towarzystwo amerykańskie „American Telephone and Telegraphe Company". Tak samo „General Motors" utrzymał swój personel całkowicie, nie redukując nikogo z pośród 35.000 robotników. Towarzystwo „Standart Oil Company" w New-Yersey po wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy nietylko utrzymało przy pracy cały dotychczasowy personel w ilości 3.500 robotników, lecz musiało jeszcze dobrać 500 nowych robotników.

Przykładów takich Teagle przytacza bardzo wiele. Ale celem amerykańskiej Ligi jest nietylko czuwanie nad tem, aby liczba bezrobotnych nie zwiększała się — co zresztą w dzisiejszych czasach jest już zadaniem bardzo trudnem — lecz aby **jeszcze się zmniejszała!..** Liga opracowała więc różne systemy pracy, umożliwiające podział pracy między jaknajwiększą ilość ludzi.

I tak naprzykład w towarzystwie „Goodyear", produkującem artykuły pneumatyczno - gumowe, po wprowadzeniu sześciogodzinnego dnia pracy przyjęto 3.000 nowych robotników. Prezes tego towarzystwa, P. W. Litchfield, oświadczył:

— **Gdyby sześciogodzinny dzień pracy wprowadzony został wszędzie, gdzie to jest możliwe, miljony robotników znalazłoby pracę do tego stopnia, że mogłyby wyżywić siebie i swe rodziny".**

Nawet w dziedzinie filmowej system ten znalazł zastosowanie. Will Hays, prezes związku amerykańskich producentów filmowych wyraził się:

— System skróconego czasu pracy znalazł już zastosowanie w dziedzinie rzemieślniczej pracy filmowej i oddał nam nieocenione usługi. Personel rzemieślniczy mogliśmy dzięki temu nowemu systemowi pracy zwiększyć o 20 procent.

Walter Teagle kończy swe wywody w ten sposób:

— Najważniejszem zadaniem obecnej doby winno być **przełamanie frontu bezrobocia**, od tego zagadnienia wywodzą się bowiem wszelkie inne dolegliwości. Jest to najkrótsza i może jedyna droga uzdrowienia gospodarki światowej.

W fotelu i za kulisami.

DAWID GOLDER

Sztuka w 4 aktach 5 obrazach wjg powieści Ireny Niemirowskiej. — Inscenizował F. Nozier.

Występ zespołu dr. Baratowa w „Scali".

Dr. Paweł Baratow jest wielkim artystą. Można to stwierdzić bez żadnych zastrzeżeń, na podstawie nieprzeciętnej jego kreacji, jaką stworzył w „Dawidzie Golderze".

Dr. Baratow jest aktorem szkoły Stanisławskiego. Jak wiemy, fundamentem teatru Stanisławskiego jest przeżywanie, t. j. naturalne i bezpośrednie odtwarzanie na scenie tych uczuć, które są treścią roli.

Baratow w „Golderze" jest wiernym uczniem Stanisławskiego. Gdy wchodzi na scenę potężny, lecz zniszczony przez chorobę człowiek, z astmatycznym oddechem ludzi sercowo chorych, gdy zaczyna przemawiać chrapliwym głosem i histerycznie miotać się — odrazu pierwsze wrażenie jest niesamowite. Realizm doprowadzony jest do takich wyżyn artyzmu odtwórczego, że nikt nie może zakwestjonować bezpośredniej prawdy, bijącej z Goldera, tej prawdy, której wyraz sceniczny wydaje się być tak prosty i naturalny, a której uplastycznienie teatralne jest wynikiem mozolnych studjów i ciężkiej pracy.

Dawid Golder p. Baratowa jest oddany z realizmem, że tak powiemy — **anatomicznym.** Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że p. Baratow jest z wykształcenia doktorem medycyny; stąd, jeśli każdy inny utalentowany aktor może oddać Goldera z absolutną prawdą psychologiczną, p. Baratow oprócz tej prawdy psychologicznej dorzuca jeszcze swą prawdę **fizjologiczną**; p. Baratow bowiem, jako lekarz, niewątpliwie nieraz obserwował ostatnie chwile ludzi chorych na dusznicę bolesną. Dzięki tym lekarsko-szpitalnym obserwacjom mógł jego Golder wznieść się na wyżyny takiej doskonałości odtwarzania scenicznego, o jakiem żaden inny aktor marzyć wprost nie może.

P. Baratow ujął swego Goldera od pierwszej sceny syntetycznie, odrazu dał „całego człowieka": Golder wychodzi na scenę **„w stanie skończonym"**; będzie w następnych aktach najrozmaiciej reagował na ciosy, jakie nań spadają, ale fizycznie i psychologicznie został już skomponowany od pierwszej sceny. Trzeba niebywałego opanowania techniki aktorskiej, aby ten typ, tak fenomenalnie trudny, utrzymać jednolicie do ostatniej sceny. A więc przez trzy godziny akcji — ciężki astmatyczny oddech, chrapliwy głos i nerwowe wstrząsy człowieka, zdającego sobie sprawę, że patrzy śmierci w oczy.

W kreacji Baratowa realizm fizjologiczny i psychologiczny wzajemnie się uzupełniają, dając pełnię człowieka. Każdy jego odruch, każdy uraz psychiczny jest logicznie umotywowany fizjologicznie. To też gra Baratowa działa na każdego widza w sposób niesamowicie sugestywny: ani na sekundę nie zapominamy, że Golder jest człowiekiem ciężko chorym, że jeszcze jeden wstrząs, a dni jego żywota zostały dopełnione. P. Baratow oddaje prawdę życiową w sensie zrozumienia teatru naturalistycznego w sposób absolutnie doskonały.

To też kreacja Baratowa wstrząsała i wzruszała. Po skończeniu każdego aktu, w pierwszej chwili, na sali było cicho, jakby makiem zasiał: widownia ocierała łzy. Oklaski zjawiały się po paru chwilach — żywiołowo! To była reakcja publiczności na wielką kreację wielkiego aktora!

Z zespołu p. Baratowa godzi się wyróżnić obiecującą łodziankę, p. **Śliwkowicz**, i nieprzeciętnie zdolnego aktora charakterystycznego, p. **Kurca.**

W. POLAK.

№ 2

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Chmury nad frankiem francuskim

Komitet ekspertów finansowych, powołany przez Parlament francuski opracował szczegółowy raport o sytuacji ekonomicznej i finansowej Francji. Dane, jakie raport ten przynosi, daią miarę niezmiernych trudności, w których obliczu stoi Francja. Trudności te — w dziedzinie finansów — dadzą się ująć w szereg następujący:

1) Opłakany stan finansów publicznych.

2) Załamanii się równowagi bilansu płatniczego.

3) Tezauryzacja pieniądza.

4) Zwiększające się — i nie znajdujące zaspokojenia — zapotrzebowanie pieniądza na pożyczki państwowe.

Budżet na rok 1933 obciążony jest deficytem w wysokości około 10 i pół miljarda franków. Istnienie tak wielkiego deficytu jest z jednej strony następstwem silnego spadku wpływów podatkowych, z drugiej zaś — „inflacji budżetowej" t. j. nieprzerwanego rozdymania wydatków państwowych od roku 1929. Następstwa tej „inflacji" ujawniają się nie po raz pierwszy: były niemi obarczone również budżety poprzednie, tak że od roku 1930—1931 z deficytów nagromadziła się olbrzymia suma 19 miljardów franków, która jeszcze nie została pokryta. Jeżeli do tego dodamy deficyt kolei żelaznych, który siłą rzeczy, bezpośrednio lub pośrednio spadnie swem brzemieniem na finanse publiczne, powiększając niedobory budżetowe o dalszych 9 — 10 miljardów franków, to ocenimy słuszność opinji jednego z najgruntowniejszych znawców zagadnień finansowych Francji, Lucjana Lamoureux:

„Żyjemy we Francji pod wrażeniem fałszywej pomyślności i fałszywego bezpieczeństwa finansowego. Czas zerwać zasłonę, zaalarmować opinję i przygotować ją do ostrych środków, przy pomocy których rząd będzie musiał — mimo wszelkie przeszkody — urzeczywistnić dzieło sanacji finansowej. Nie tylko budżet, skarb, koleje, amortyzacje kryją w sobie zarodki katastrofy finansowej, niewiele może potrzeba na to, by wystawiona została na szwank stałość naszej waluty".

⁂

Pogląd p. Lamoreux nie jest wcale zbytnio pesymistyczny. Od dłuższego już czasu pozycja franka jest w istocie osłabiona. Od 15 grudnia frank znajduje się **poniżej punktu złota, t. j. na poziomie przy którym odpływ złota staje się opłacalny.** Dzieje ostatnich lat dowodnie świadczą, że sytuacja finansowa kraju, którego waluta spada do tego poziomu może w ciągu krótkiego czasu ulec gruntownej metamorfozie. Zwłaszcza jeżeli jej sprzyja układ stosunków ekonomicznych i finansowych wewnątrz kraju.

Ostatnie bilanse Banku Francuskiego wykazują **rosnący z tygodnia na tydzień odpływ złota zagranicę.** Od 2-go grudnia do 20 stycznia Francja utraciła w ten sposób około miljarda franków w złocie. W porównaniu z olbrzymiemi ilościami tego kruszcu, znajdującemi się w posiadaniu francuskiej instytucji emisyjnej (przeszło 82 miljardy franków) wymieniona suma wyobraża pozycję tak bagatelną, że fakt jej odpływu — ujęty, jako wydarzenie zamknięte w sobie — byłby pozbawiony wszelkiego znaczenia. Ale fakt ten nabiera doniosłości, kiedy się nań spogląda, jako na objaw pewnego już istniejącego stanu rzeczy w gospodarstwie francuskiem i jako na zapowiedź ważnych zmian w dziedzinie międzynarodowego ruchu kapitałów i światowego rozdziału zasobu złota.

Zjawisko, którego wyrazem są ostatnie ruchy złota występuje zresztą we Francji już od dłuższego czasu.

W roku 1932 kruszcowy stan posiadania Banku Francuskiego **wzrósł o 14 i pół miljarda franków** (z 60.863 na 83.269 miljonów). Jednocześnie jednak zasób dewiz zmniejszył się o 16 miljardów: zestawienie tych dwuch cyfr okazuje, że stan posiadania francuskiej instytucji emisyjnej — po raz pierwszy od chwili stabilizacji franka — uległ redukcji o 1.356 miljonów. Wobec wyczerpania się zapasu dewiz, odpływ kapitałów z Francji uszczupla obecnie bezpośrednio rezerwy kruszcowe — czego wyrazem były zarejestrowane w ostatnich tygodniach ubytki złota.

⁂

Akumulacja złota we Francji miała za warunek swego powstania szereg przyczyn, z których najważniejszą — przynajmniej ostatnio — był **napływ kapitałów zagranicznych, szukających we Francji warunków bezpieczeństwa,** jakich nie mogły im zapewnić wstrząsane przez zaburzenia finansowe inne kraje. Złoto, które napływało do Francji, ma więc charakter nie stałych lokat ale **depozytu, którego przeznaczeniem jest powrót do krajów ojczystych,** kiedy zapanują w nich warunki bezpieczeństwa, analogiczne do tych, jakie do ostatnich czasów zapewniała Francja.

Otóż w ostatnich czasach Francja przestała być owem bezwzględnie pewnem schronieniem dla kapitałów międzynarodowych, jakiem była dotychczas. Należy pamiętać, że cały szereg podstawowych czynników francuskiego bilansu płatniczego znajduje się w sytuacji zdecydowanie niekorzystnej: **bilans handlowy wykazuje ciągle deficyty, dochodzące średnio do miljarda franków miesięcznie;** podstawowe pozycje „eksportu niewidzialnego", jak sumy, pozostawiane przez turystów zagranicznych, uległy **katastrofalnemu spadkowi.** Procenty od francuskich kapitałów długo i krótkoterminowych, ulokowanych zagranicą, przestały być, jak dawniej, poważnym czynnik[iem] aktywności bilansu płatniczego: sa pr[ze]ważnie **uwięzione w moratorjach a ruch tamowany jest przez restrykc[je] wprowadzone przez większość państw.**

Jeżeli do tego dodamy jeszcze zd[e]cydowanie niekorzystne kształtowan[ie] się sytuacji budżetowej — to będą sk[u]pione najważniejsze czynniki, powod[u]jące przesunięcie się centrum zainte[re]sowania kapitalistów zagranicznych [z] Paryża ku innym ośrodkom finans[o]wym.

Warunki techniczne franka sa ocz[y]wiście bardzo solidne. Ale to, co stan[o]wiło dotychczas najistotniejszy czy[n]nik potęgi Francji — to był ów olbrz[y]mi kapitał zaufania, jaki zdołała jej z[a]pewnić mądra i przezorna polityka [fi]nansowa. Kiedy kapitał ten zostanie n[a]ruszony, **katastrofa może się okaz[a]ć bliższa, niż to napozór zdawać by mogło.**

J. W.

Zmiana polityki kartelowej.

Szczegóły nowego projektu ustawy.— Silny opór kartelu cementowego.

Zapowiedź wniesienia przez rząd projektu ustawy kartelowej na komisji budżetowej sejmu przez ministra Zarzyckiego wywołała duże wrażenie w sferach gospodarczych stolicy.

Ze strony przemysłu przetwórczego, który jest z natury rzeczy podporządkowany polityce przemysłu skartelizowanego, zwłaszcza polityce cen, zapowiedź ta spotkała się z dużem zadowoleniem. Natomiast sfery przemysłów skartelizowanych wypowiedziały się z pewnemi zastrzeżeniami co do samej myśli wprowadzenia takiej ustawy w życie. Naogół jednak sfery te powstrzymały się z ostatecznem wypowiedzeniem swej opinji, do czasu definitywnego sprecyzowania projektu.

Jak się dowiaduje nasz warszawski korespondent gospodarczy (F), projekt ten nie jest jeszcze ostatecznie gotowy. Wprawdzie odpowiedni projekt był opracowany przez ministerstwo przemysłu i handlu już dwa lata temu, jednak różne okoliczności skłoniły wówczas rząd do odłożenia tej ustawy. Poza znanymi już szczegółami, dotyczącemi tego projektu, a wyłuszczonemi na komisji budżetowej sejmu, dodać należy, że ustawa przewiduje wprowadzenie

specjalnego sądownictwa kartelowego,

które byłoby powołane do rozpatrywania kwestji, czy umowy kartelowe n[ie] zagrażają dobru publicznemu, a więc c[a]łokształtowi gospodarki narodowej.

Z drugiej strony sądy te rozpatry[wa]łyby wszelkie wynikłe między ko[n]trahentami spory na tle umów karte[lo]wych. Pozatem projekt przewiduje p[o]wołanie do życia specjalnej rady k[arte]lowej przy ministrze przemysłu i han[]dlu, jako organu opinjodawczego. [W skład] rady kartelowej wchodziliby przedst[a]wiciele organizacji samorządu gospod[ar]czego i przedstawiciele zawodowych o[r]ganizacyj gospodarczych naczelnyc[h], jaknaprzykład centralnego zwi[ązku] przemysłu polskiego, rady naczelnej k[o]pieckiej i t. d.

Wzwiązku z walką, jaka pod[jęta] miała być z opornymi kartelami, nal[e]ży podkreślić, że obecnie walka ta [to]czy się zwłaszcza

na odcinku przemysłu cementowego.

Jak wiadomo, przemysł cementowy o[d]mówił zastosowania 25-procentowej o[b]niżki cen swych wyrobów. W najbl[iż]szych dniach, wedle krążących pogł[o]sek, ma być wydane przez ministerstw[o] przemysłu i handlu rozporządzenie o

bezcłowem przywozie cementu zagranicznego.

Przemysł cementowy polski uważa, [że] cement zagraniczny nie przyjdzie do Po[l]ski, wobec tego, że nasz przemysł n[a]leży do międzynarodowego porozumi[e]nia cementowego i w ten sposób ma z[a]bezpieczone swe interesy. Ministerstw[o] przemysłu i handlu sądzi jednak, że n[ie]które kraje, wobec zezwolenia na be[z]cłowy przywóz cementu, będą musia[ły] z tego skorzystać i tą drogą przemys[ł] cementowy polski zostanie zmuszon[y] do obniżenia swych cen.

Zaległe opłaty

na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych

(F) W sferach gospodarczych wskazują, że poza uregulowaniem sprawy zaległości podatkowych, konieczne jest uregulowanie spraw zaległości w opłatach na ubezpieczenia społeczne. Ogólna suma zaległości we wszystkich działach ubezpieczeń społecznych już w końcu 1931 roku przekroczyła 200 mil. zł., co stanowi 40 proc. składek, przypadających do wpłacenia w tym roku. W końcu roku 1932 suma ta osiągnęła już

ćwierć miljona złotych.

Z tego powodu sfery gospodarcze uważają za konieczne zlikwidowanie tych zaległości. Przy ubezpieczeniach krótko terminowych, można zastosować sposób na wzór systemu likwidacji zaległości podatkowych w drodze ich

stopniowego umarzania.

Jeżeli chodzi o zaległości w zakresie ubezpieczeń długoterminowych, to stanowią one część majątku danych instytucyj ubezpieczeniowych i muszą być traktowane odzielnie. W tym wypadku sfetowane oddzielnie. W tym wypadku sfeułatwić poszczególnym przedsiębiorstwom wpłacanie tych zaległości przez

rozłożenie ich na raty płatne w ciągu szeregu lat,

przyczem odsetki i kary za zwłokę byłyby obniżone. Sfery gospodarcze podkreślają, że nawet takie załatwienie sprawy zaległości ubezpieczeniowych nie przekreśliłoby konieczności rewizji całokształtu obciążeń socjalnych, który wysuwany jest przez sfery gospodarcze, jako zasadniczy postulat chwili obecnej.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była słabsza, za wyjątkiem dewiz na Belgję i Holandję, przy zapotrzebowaniu naogół zmniejszonem. Notowano: Nowy Jork 8.924, kabel Nowy Jork 8.928, Londyn 30.35, Holandja 358.95 (+5), Belgja 123.95 (+10), Paryż 34.85 (—1), Praga 26.44, Szwajcarja 172.54 (—1). Drobne tranzakcje zawarto dewizami na: Sztokholm 164.75, Włochy 45.70. W tranzakcjach międzybankowych dewizami na Berlin obracano po 212.35. Na rynku prywatnym za markę niemiecką w got. płacono 212.10, za dol got. 8.90 i 3/4, szeląg austrjacki 101.40, dol. złoty 8.99, rubel złoty 4.67, rubel srebrny 1.34, bilon 0.59.

AKCJE. Na rynku akcyjnym mocniejsza tendencja dla akcyj Banku Polskiego, akcje metalurgiczne w dalszym ciągu poszukiwane. Większe obroty akcjami Banku Polskiego i Starachowicami. Oficjalnie zanotowano kurs akcyj Banku Polskiego po 82.50—82—82.25 (+75). — Drobne tranzakcje zawarto: Lilpopy 10.75 (+25), Starachowice 9 (+25).

PAPIERY PROCENTOWE. Na rynku papierów procentowych państwowych i prywatnych obroty niewielkie. Notowano: 3 proc. budowlana 42.90—43, dolarówka 56.75—57 (+25), 4 proc. inwest. zwykła 103.75—103.50—103.75 (+15), serjowa 108.25—108.50 (—100), 6 proc. dolarowa 60—59.50—60, 7 proc. stabilizacyjna 57.13—57.75—57.25 (+25), 4 i pół proc ziemskie 37.50 (—50), w odcinkach drobnych 37.25—37. 7 proc. ziemskie dolarowe 40, 4 i pół proc. m. Warszawy 46.50, 5 proc. m. Warszawy 51.50, 8 proc Warszawy 44.25—44.75—44.63, 8 proc. m. Kalisza 44. — Drobne tranzakcje zawarto: 7 proc. stabiliz. w odc. 100 dol. — 61, 8 proc. dillon — 65.50, w odcinkach 500 dol. — 66.75, 7 proc. śląska — 45 i 1/8, 7 proc. Warszawska dol — 41.25, 4 proc. ziemskie — 31 (—100), 3 proc. ziemskie — zł. 36.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowe[j] w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1160 t[on], w tem żyta 145 i pół t. Notowano: żyto 1-[szy] standart 16.75—17, II-gi standart 16 i pół—16.[]; pszenica czerwona 28—28 i pół, jednolita 2[7 i] pół—28, zbierana 26 i pół—27, owies jedno[lity] 15 i pół — 16 i pół, zbierany 13 i pół — 14 i [pół], jęczmień kaszany 15 ipół — 16, browarny 1[6 i] pół — 17 i pół, gryka 15 i pół — 16 i pół, pr[oso] 17—18, groch polny 22—24, groch Victor[ia] 25—30, wyka 14 i pół — 15, peluszka 14 — 1[4 i] pół, seradela 10 i pół — 11 i pół, łubin niebi[e]ski 7 i pół — 8, rzepak 45—47, siemie l[niane] 38—40, koniczyna czerwona surowa 90—110, [bez] kanianki 110—125, biała surowa 75—100, [bez] kanianki 100—140, mąka luks. 47—53, mąka [] 42—47, pytlowa 27—30, sitkowa i razowa 2[]—23, otręby szałe 10 i pół — 11, średnie 10—1[0 i] pół, żytnie 8 i pół — 9, kuchy lniane 20—20 i [pół], rzepakowa 15 i pół — 16, słoneczn. 15.75—16.[]

Upadłości i układy.

Na onegdajszem posiedzeniu sądu handlowego ogłoszono upadłość Moszkowi Joskowiczowi, prowadzącemu sprzedaż galanterji p. f. „M. Joskowicz”, przy ul. Piotrkowskiej 9, na żądanie wierzycieli Henocha Werdygera i Maurycego Marguljesa.

Upadły zakupił u wierzycieli, ogłaszających upadłość, znaczną ilość towarów galanteryjnych, na pokrycie których wystawił cały szereg weksli, które do pewnego czasu wykupywał w terminie.

W marcu 1932 r. jednak zaczął dopuszczać weksle do protestu, a naskutek interwencji wierzycieli, wpłacał pewne sumy na poczet protestowanych weksli, lub też prolongował swoje zobowiązania, wystawiając nowe weksle.

Ostatnio jednak, jak twierdzą wierzyciele, zupełnie odmówił zapłaty i każdy weksel dopuszczał do protestu, a ponadto nic nie zapłacił na poczet otwartego rachunku.

Na dowód zawieszenia wypłat przez Joskowicza, wierzyciele przedstawili osiem zaprotestowanych weksli, na ogólną sumę 2.570 zł.

Ponieważ wierzyciele jednocześnie oświadczyli, że upadłość Joskowicza nie ma cech złośliwego bankructwa, sąd nie zastosował przymusu, a ograniczył się tylko do oddania upadłego pod dozór policji.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 1 marca 1932 roku.

Kuratorem masy mianowano adwokata Józefa Pinesa, a sędzią komisarzem sędziego handlowego Małachowskiego.

***

W dniu 12 listopada 1932 r. odbyło się zebranie wierzycieli firmy „Przemysł **Włókienniczy Leon Mordjaner**“ w przedmiocie zawarcia układu, wzgl. związku wierzycieli.

Po odczytaniu sprawozdania, które obecni przyjęli do wiadomości, pełnomocnik upadłego zaproponował układ w wysokości 15 procent, płatnych w trzech równych ratach rocznych, przyczem pierwsza rata staje się płatna po roku od uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Za powyższym układem wypowiedziało się 97 wierzycieli, reprezentujących sumę 1.045.779,05 zł. na ogólną liczbę wierzycieli 119, reprezentujących sumę 1.147.248,79 zł., a zatem układ został uznany za zawarty. Również uznano upadłego za usprawiedliwionego w zawieszeniu wypłat.

Układ powyższy przesłany został do sądu, celem zatwierdzenia i zakwalifikowania upadłego do przywrócenia mu czci kupieckiej.

Sprawa ta rozpatrywana była na onegdajszej sesji sądu handlowego, przyczem sąd zadecydował zatwierdzenie układu odroczyć do czasu nadesłania przez sąd apelacyjny pierwszego tomu akt sprawy Mordjanera.

***

Zebrani wierzyciele masy upadłości kawiarni i restauracji „Louvre“, właść. Henryk Fuglewicz, w przedmiocie wyboru kandydatów na syndyków w dniu 20 stycznia r. b. większością głosów wybrali Artura Kreuza, który na ostatniej sesji sądu mianowany został syndykiem tymczasowym tejże upadłości.

***

W sprawie przed kilku dniami ogłoszonej upadłości **Józefa-Oswalda Brennera i Aleksego Brennera**, prowadzących zakład ogrodniczy i kwiaciarnię w Łodzi przy Al. Kościuszki 79, syndykiem tymczasowym mianowana została dotychczasowa kuratorka adw. Irena Brodzka.

Do Sądu Handlowego wpłynęła skarga pełnom. firmy „Alberto Gardella" w sprawie firmy **„S. Leder i M. Heyman"**.

Jak już swego czasu donosiliśmy na zebraniu wierzycieli został zawarty układ regulacyjny, przyczem firma „Leder i Heyman" zobowiązała się spłacić swe wierzytelności w wysokości 15 proc. Obecnie firma powodowa wniosła skargę na czynności sędziego komisarza upadłości.

Ze skargi tej wynika, że w październiku r. b. zgłosiła firma powodowa do masy upadłości pretensję na sumę 14.865.10 zł. Pretensje te oparte na wekslach i rachunkach obaj syndycy uznali za słuszne i przyjęli do masy i nikt z wierzycieli nie zgłosił zarzutów przeciwko tej wierzytelności. Sędzia komisarz jednak miał postąpić wbrew przepisom kodeksu handlowego, gdyż przekreślił uczynione już przez syndyków na dowodach wzmianki i wydał, wbrew opinji syndyków, własną decyzję, **odmawiającą przyjęcie wierzytelności,** motywując to tem, iż lista wierzytelności została już zamknięta, tymczasem istnieje szereg orzeczeń, uznających możliwość zgłoszenia wierzytelności, nawet podczas zebrania wierzycieli, zwołanego, celem obradowania nad układem pojednawczym, byleby zamknięcie protokułu sprawdzenia poprzedziło to zebranie.

Wobec tych danych, powódka prosi Sąd o uchylenie czynności sędziego komisarza upadłości Leder i Heyman.

Sąd uznał za nieprawidłowe i uchylił czynności sędziego komisarza upadłości, polegające na zakreśleniu uczynionych już przez syndyków wzmianek na złożonych przez firmę „Alberto Gardella" dowodach wierzytelności firmę pretensii i nakazał zarządowi masy upadłości firmy Leder i Heyman przyjęcie wierzytelności, zgłoszonej przez powódkę.

Decyzją swą sąd zwolnił dotychczasowego sędziego komisarza z pełnionych przezeń obowiązków i zamianował sędzią komisarzem sędziego handlowego Jakóba Minca.

***

W końcu grudnia r. ub. wpłynął wniosek sędziego komisarza masy upadłości firmy **„Włodarski, Stawicki i Ska"** sp. z ogr. odp., zakład elektrotechniczno-mechaniczny z siedzibą przy ul. Zakątnej Nr. 9 o zatwierdzeniu przez sąd układu, zawartego przez upadłych z wierzycielami.

W kwietniu 1930 r. została ogłoszona upadłość tej firmie. Po pewnym czasie część udziaławców firmy wycofała się, przyczem lwia część akcyj, bo 20 sztuk na trzydzieści, przeszła w ręce Włodarskiego, przy ośmiu zaś pozostał drugi wspólnik, Stawicki.

Na zebraniu wierzycieli Włodarski zaproponował spłatę wszystkich wierzytelności w pełnych 100 proc. co zostało oczywiście przez wierzycieli przyjęte. Gdy sprawa ta w przedmiocie zatwierdzenia układu przez sąd znalazła się na wokandzie wydziału handlowego, p. Włodarski popierał swe oświadczenie, natomiast drugi upadły, Stawicki oponował. Charakterystyczną rzeczą w tej sprawie jest fakt, że p. Włodarski przejął na siebie wszystkie pasywa, chcąc sam zapłacić wszystkim wierzycielom Tu jednak spotkał się z sprzeciwem swego wspólnika, który nie zgodził się na to, by Włodarski sam płacił pełne 100 proc.

Sąd układu nie zatwierdził i oświadczył, że sprawa ta nie zostanie zakończona dotąd, dopóki wspólnicy nie dojdą do porozumienia w sprawie jednomyślnego załatwienia sprawy.

Jest to pierwszy, nienotowany dotąd, fakt, że jeden z upadłych pragnie wziąć na siebie wszelkie pasywa firmy, drugi przytem oponuje. Ciekawe, jakie nastąpi zakończenie w tym oryginalnym i niezwykłym sporze 2 wspólników.

***

W końcu listopada r. ub. odbyło się zebranie wierzycieli masy upadłości firmy **Marji Gessner,** przemysł pończoszn. „Continnetal", Kopernika 53. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem sędziego komisarza Konstantego Kaweckiego w asystencji syndyka ostatecznego, adw. Zaubermana. Z ramienia wierzycieli zgłosiło się 4 adwokatów, 6 wierzycieli 2 osobiście oraz przedstawiciel Skarbu Państwa.

Syndyk ostateczny odczytał sprawozdanie i raport kasowy.

W upadłości tej zawarty został związek wierzycieli. Sędzia komisarz oraz syndyk referowali trudności, wyłaniające się w upadłości, jak przeciążenie hipoteczne i wysokie kwoty uprzywilejowanych wierzycieli w związku z katastrofalnym spadkiem cen ruchomości. Przy natychmiastowej sprzedaży wierzyciele nieuprzywilejowani nic albo prawie nic nie otrzymaliby; zarząd masy nie chce się narazić na zarzut przewlekania upadłości, która jest kosztowna. Wobec czego sędzia komisarz wezwał wierzycieli do wypowiedzenia się co do losów upadłości. Adw. Kossakowski opowiedział się za niezwłoczną likwidacją, uważając, że lepiej, by wierzyciele jaknajprędzej mogli zorjentować się choćby w najgorszych wynikach dla nich.

Za wnioskiem o odroczenie na czas 4 —5 miesięcy wypowiedziało się 8 wierzycieli, zaś przeciw wnioskowi — 9.

Ponadto załączone zostało do akt sprawy sprawozdanie syndyka ostatecznego, w którem m. in. w punkcie 9 figuruje sprawozdanie kasowe. Stan kasy wynosił sumę zł. 4.623.29 zł., przyczem suma ta znajduje się na specjalnym rachunku w Banku Gospodarstwa Krajowego. Weksle w liczbie 80 sztuk, które nie nadają się do widykacji wskutek nieopłacalności, przesłane zostały do kasy sądowej.

Wszystkie łódzkie organizacje przemysłowe i kupieckie opracowują dla izby przemysłowo-handlowej sprawozdania z sytuacji gospodarczej w Łodzi w roku 1932.

Lękka zniżka dolara.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym kursy walut uległy pewnym zmianom. W pierwszym rzędzie *dolar obniżył się z 8.92 do 8.90 w płaceniu i w żądaniu.* Obniżenie kursu dolara jest spowodowane zwiększoną podażą, przy nikłem zapotrzebowaniu. Marka niemiecka, wobec niedostatecznego zaofiarowania, podniosła się do 212 i pół w płaceniu i 213 w żądaniu, frank francuski bez zmiany, 34.85 w płaceniu i 35 w żądaniu, szwajcarski trochę mocniej — w płaceniu 172.50 i w żądaniu 173, szyling austrjacki osłabł do 105 i pół w płaceniu i 106 w żądaniu, funt angielski podniósł się do 30.50 w płaceniu i 31 w żądaniu. Pomimo tych zmian kursowych zapotrzebowanie na waluty znikome.

Przy minimalnych obrotach płacono za rubla złotego 4.65, żądano 4.70, co świadczy o lekkiej tendencji zwyżkowej, zaś dolar złoty prawie bez zmiany 9.00 w płaceniu i 9.01 w żądaniu.

Kurs łódzkich listów zastawnych 8-procentowych — nieco mocniejszy, w płaceniu 44 i ćwierć i 44 i pół w żądaniu, 4 i pół proc. mocniej, 46 i 5-procent. bez zmiany — 51. Obroty papierami małe. (c)

Właściciele aptek protestują
przeciw projektowi ustawy aptekarskiej.

Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie, otrzymała wiadomość, że ministerstwo opieki społecznej przesłało przed kilku dniami do rady ministrów, celem uchwalenia i skierowania na drogę ustawodawczą projekt ustawy aptekarskiej. Projekt ten różni się w redakcji od poprzedniego projektu, który był przedmiotem opinji związku izb. Pozytywne wnioski izby nie zostały w nowym projekcie jednak uwzględnione. Z uwagi na to, że przeciwko temu projektowi **występują zarówno właściciele aptek jak i hurtownie apteczne i detaliczne składy apteczne, a także przemysłowcy chemiczno-farmaceutyczni, izba złożyła w prezydjum rady ministrów i szeregu ministerstw memorjał, w którym wskazuje na konieczność ponownego skierowania projektu do opinji związku izb, co niewątpliwie przyczyniłoby się do usunięcia lub zmodyfikowania szeregu przepisów projektu,** którego realizacja nietylko nie urzeczywistniłaby celów, wysuwanych przez projektodawców, ale co gorsza, wywołałaby ujemne skutki dla życia gospodarczego.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA KUPCÓW DETALISTÓW WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

zawiadamia niniejszem na mocy §§ 25, 26, 27, 30 statutu, że w niedzielę, dnia 12 lutego b. r. o godz. 14-ej odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 90

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie z działalności Zarządu,
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
4) Preliminarz budżetu na rok 1933,
5) Dyskusja,
6) Wybór nowych władz Stowarzyszenia,
7) Zmiany statutu,
8) Wolne wnioski.

Wnioski mające być przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia, a nie objęte wyżej podanym porządkiem dziennym winny być zgłoszone Zarządowi na piśmie na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Zawiadamia się jednocześnie, że na wypadek nieprzybycia na powyższe Zgromadzenie dostatecznej ilości członków, odbędzie się ono w drugim terminie, w niedzielę, dnia 26 lutego b. r. o godz. 14-ej w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, przyczem będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

2-2 ZARZĄD.

Do akt Nr. 2664/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 140, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1933 r. **od godz. 10-ej rano,** w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 175 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f.: „E. Tesche" i składających się z samochodu „Presto" oszacowanych na sumę Zł. 600.—

Łódź, dnia 14 stycznia 1933 r.

Komornik: MARJAN LIPPERT.

Do akt Nr. 47/33 i 614/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 lutego 1933 roku **od godziny 10 rano** w Łodzi, Targowa 57, Piotrkowska 37, Zielony Rynek 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f. „Teitelbaum i Jakubowicz", Chila-Majera Teitelbauma i Arona Jakubowicza i składających się z maszyn i mebli oszacowanych na sumę Zł. 5.000 plus 1.100 plus 1.100.—

Łódź, dnia 17 stycznia 1933 r.

Komornik: F. HARASIMOWICZ.

Do akt Nr. 2161/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 1-go zamieszkały w Łodzi przy Al. Kościuszki 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 stycznia 1933 r. **od godz. 10-ej rano,** w Łodzi, przy ul. Pabjanickiej Nr. 20, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wilhelma Waltera i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 555.—

Łódź, dnia 12 stycznia 1933 r.

Komornik (—) DOBROWOLSKI.

Do akt Nr. E. 1940/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 10-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd Nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1933 r. **od godz. 10-ej rano w Łodzi** przy ul. Brzezińskiej Nr. 72, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego, ruchomości, należących do Józefa Zajdla i składających się z maszyn stolarskich i mebli oszacowanych na sumę Zł. 4375.—

Łódź, dnia 16 stycznia 1933 r.

Komornik: LUDWIK HOLAS.

Do akt Nr. 606/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1933 r. **od godz. 10 rano** w Łodzi, przy ul. Srebrzyńskiej 93, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Władysława i Aureli małż. Zimnych i składających się z mebli, ubrań męskich, maszyny do szycia i t. p. oszacowanych na sumę **Zł. 447.—**

Łódź, dnia 18 stycznia 1933 r.

Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 2778/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1933 r. **od godz. 10-ej rano,** w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 111 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Gimn. męskiego Tora i składających się z mebli i sprzętu szkolnego oszacowanych na sumę Zł. 750.—

Łódź, dnia 16 stycznia 1933 r.

Komornik: T. ŁOKUCIEWSKI.

Do akt Nr. 2155/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1933 r. **od godz. 10-ej rano,** w Łodzi, przy ulicy Kopernika Nr. 25, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Alfreda Borisza i składających się z różnych mebli oszacowanych na sumę Zł. 635.—

Łódź, dnia 16 stycznia 1933 r.

Komornik: T. ŁOKUCIEWSKI.

Do akt Nr. E. 1334/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lutego 1933 r. **od godziny 10-ej rano,** w Łodzi, przy ul. Zgierskiej Nr. 20/24, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Bernarda Tymana i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 580.—

Łódź, dnia 18 stycznia 1933 r.

Komornik: (—) S. STOPCZYŃSKI.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenia do „Republiki"

Do akt Nr. E. 814/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1933 r. **od godziny 10-ej rano,** w Łodzi, przy ul. Limanowskiego Nr. 47 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Zakład Elektrotechniczny Reuter i Szczepaniak" i składających się z lamp elektrycznych, maszyny do pisania i kloszy do lamp, oszacowanych na sumę Zł. 706.—

Łódź, dnia 21 stycznia 1933 r.

Komornik: (—) S. STOPCZYŃSKI.

Do akt Nr. 3029/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 140, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1933 r. **od godz. 10-ej rano,** w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 247/251 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f.: „Konstanty Walczak — Farbiarnia" i składających się z kasy ogniotrwałej, powozu, oszacowanych na sumę Zł. 950.—

Łódź, dnia 4 stycznia 1933 r.

Komornik: MARJAN LIPPERT.

Do akt Nr. 3024/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 140, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1933 r. **od godz. 10-ej rano,** w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 207, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f.: „Auto-Start" i składających się z motocyklu marki O. E. C. oszacowanych na sumę Zł. 2.000.—

Łódź, dnia 2 stycznia 1933 r.

Komornik: MARJAN LIPPERT.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

SPRZEDAM sypialnię, poczekalnię. — Obejrzeć: Piotrkowska 101 m. 4 godz. 10—1, 4—7.

FORTEPIAN Bechsteina do sprzedania. Tel. 115-45.

BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterię oraz kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. M. Mizes, Piotrkowska 30.

Lokale

ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje" do administracji.

W CENTRUM ładny pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, wszelkiemi wygodami i telefonem do wynajęcia. Wiadomość Wólczańska 62, m. 5 (róg Andrzeja) w godz. 3—5 pop. i 8—9 wiecz. 30

DUŻY słoneczny pokój przy inteligentnej rodzinie dla pojedyńczej osoby lub małżeństwa z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Żeromskiego 18, m. 27.

3 POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami do oddania natychmiast. Oferty sub. „R. K." w adm. Republiki

ODDAM frontowy pokój umeblowany z wygodami przy inteligentnej rodzinie ewent. utrzymanie, Andrzeja 3[illegible] m. 3, I p.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami telefonem i utrzymaniem lub bez do wynajęcia, Radwańska [illegible] m. 21.

SKLEP spożywczy z pokojem i kuchnią od zaraz do odstąpienia na Kili[illegible]skiego między Przejazd i Koleją. Wiad. tel. 162-71.

3 POKOJE z kuchnią przy ul. Piotrkowskiej 43 do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy.

JEDEN—DWA pokoje umeblowane dwuokienne, wygody, telefon do wynajęcia. Andrzeja 7 m. 8 front.

DO WYNAJĘCIA suteryna na skład, warsztat, Gdańska 38; 3 sale fabryczne 500 mtr. kwadr. każda; pokój z kuchnią, ul. Kątna 5.

W CENTRUM do oddania elegancki umeblowany pokój, wejście z klatki schodowej z wygodami, telefonem Piotrkowska 90, m. 12.

POKÓJ frontowy z centralnem ogrzewaniem, windą, telefonem do oddania solidnemu panu, Piłsudskiego 76, róg Narutowicza. Dozorca wskaże.

DO ODDANIA od zaraz dwa pokoje bez mebli, razem lub oddzielnie. Piotrkowska 120 m. 7.

4-POKOJOWE frontowe mieszkanie świeżo wyremontowane z wszelkiemi wygodami na II piętrze przy ul. Piotrkowskiej między Anny i Karola do odstąpienia. Oferty pod „Komfort"

Posady

PANIENKI nadające się na kelnerki potrzebne, Kafe-Restaurant, Narutowicza 38, wejście przez Hotel.

POTRZEBNY pracownik fryzjer damski od zaraz, Pomorska 8.

DREHERY urządzam. Poszukuję posady kierownika, desenatora lub majstra w tkalni. Oferty pod „Drehery".

PANOWIE i panie na przeciętny zarobek, 15 zł. dziennie poszukiwani. Zgłoszenia Nawrot 36, lewa of. II piętro m. 12 od 4—6.

Rozmaite

PARYŻANKA, dyplomowana nauczycielka jęz. francuskiego (konwersacja, literatura, teorja, pomoc szkolna) udziela lekcyj dorosłym oraz młodzieży szkolnej. Szybkie postępy zapewnione. **Adres:** Południowa 20 m. 20 parter lewa ofic. Tel. 150-12 od godz. 12—[illegible] 30

PŁYTY używane zamieniamy na nowe. Narutowicza 6 m. 16.

PRZYBŁĄKAŁ się buldog jasno-żółty. Odebrać można za zwrotem kosztów Marysińska 38.

PRZYJMĘ domy do szycia. Zabieram do siebie do mieszkania. Referencje posiadam. Tel. 178-15.

Zagubione dokumenty

ZGINEŁO Świadectwo Przemysłowe Nr. 720, wydane przez III Urząd na firmę br. M. i Ch. Rubin, Zawadzka [illegible]

STANISŁAWOWI Pileckiemu, ul. D[illegible] na 3, zostały skradzione papiery wojskowe rejestracyjne rocz. 1912.

ZAGINĘŁA matrykuła Jerzego Lichtenberga ucznia VII kl. Społecznego Gimnazjum.

KOŁODZIEJ Władysław, zgubiła legitymację zapomogową Nr 4811, wydaną przez P. U. P. P. w Łodzi.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: **Administracja:** 122-14. **Redakcja:** Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"

w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub **niezwłocznie** po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.